Nr. 33. We Lwowie. Środa dnia 11. Lutego 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 11. lutego.

(Nowy zamach na Galicję. — Sprawy kolejowe. — Napaść pruska. — Sprawa wyznaniowa.)

O nowym, w komisji budżetowej Izby posłów obmyślanym zamachu na prawa Galicji sucho pisze tylko tyle sprawozdanie biura stenograficznego:

D. 7. b. m. toczyła się rozprawa nad pozycją ministerstwa oświaty: Szkoły średnie. Co do kwestji językowej w szkołach średnich galicyjskich, wniósł sprawozdawca dr. Suess następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, aby w utrzymywanych przez państwo szkołach średnich w Galicji spowodował co do języku wykładowego te zmiany, jakie słuszność dla rozmaitych części ludności kraju tego poczynić nakazuje.“ Minister oświaty dr. Stremayer przedstawiał szczegółowo stosunki, istniejące w średnich szkołach galicyjskich. Pp. Dunajewski i Zyblikiewicz mówili przeciw, ks. Juzyczyński i Kallir za rezolucją. Po dłuższem uzasadnieniu przez sprawozdawcę, komisja rezolucję przyjęła.

Jeżeli sobie przypomnimy, o czem owa trójka prusofilów, moskalofilów i żydów pamiętać nie chce, że Galicja ma ustawami zasadniczemi, konstytucją zawarowane prawa osobne co do szkół średnich, to zamach ten przedstawi się wprost jako pogwałcenie konstytucji, którą przecie ci sami gwałciciele ułożyli. Na dobitek niepodobna się nawet dowiedzieć, co mówili tak minister, jak inni, wspomniani powyżej posłowie. Ciekawiśmy, czy „minister rodak będzie na posiedzeniu i jak sobie postąpi, gdy sprawa techniki i szkół średnich wytoczy się w pełnej Izbie. Gwałt ów jest tem obrzydliwszy, że manowcem budżetu zamierza niweczyć prawa, ustawami zasadniczemi uroczyście nadane.

I gdybyż to państwo — czyli innemi słowy kontrybuenci galicyjscy—tak wiele łożyło na szkoły średnie w Galicji! Ale gdzie tam. Dołączony do sprawozdania wykaz wydatków na szkoły średnie w Austrji powiada np., że uchwalono na ubogą a wielką Galicję (największy kraj w Austrji) 359.000 złr. w ordynarjum a 38.000 w ekstraordynarjum, a na Kraków 66.000 i 600 złr.; na bogate zaś i wielkie Czechy (a przeważnie na szkoły niemieckie) 465.000 w ord. a 55.000 złr. w ekstraord.; na ubogą a drobną Dalmację 100.000 złr., tyleż na bogaty a drobny Szląsk (na same szkoły niemieckie) w ord. a 20.800 złr. w ekstraord.; na bogatą a małą Morawę (także prawie tylko na szkoły niemieckie) nawet 248.000 złr. w ord. a 24.600 złr. w ekstraord.; na samo bogate miasto Tryest 33.000 złr.

Rezolucja owa co do Galicji jest tem ciekawszą, gdy ją porównamy z rezolucją, jaką na wniosek Niemca Kellera z poprawką centralisty hr. Bondy przyjęto co do Dalmacji: „Wzywa się rząd, aby spowodował jak najrychlejsze uregulowanie języka wykładowego w dalmackich szkołach średnich w duchu ustaw zasadniczych.“ Ta ustawa jest znowu wymierzoną przeciw dalmackiemu językowi narodowemu, a za językiem Włochów, którzy w Dalmacji są najzacieklejszymi centralistami — ale tu użyto dodatku: „w duchu ustaw zasadniczych“. Dlaczego w rezolucji co do szkół galicyjskich nie umieszczono tego dodatku?... Bo właśnie ustawy zasadnicze, jak wiadomo, nie dopuszczają takiej rezolucji co do Galicji.

Nasza krajowa Rada szkolna ma tu pole do skorzystania ze swoich praw, statutem jej poręczonych. Bo przecie nie na to była utworzoną, aby odjąć c. k. inspektorom prawa, które im na mocy przepisów i dla dobra szkół średnich przysługują, ale aby przedewszystkiem broniła specjalnych praw, krajowi naszemu co do tych szkół nadanych. Ale kto zna tę Radę szkolną, ten wie niestety z góry, że zrobi ona posłusznie to, co rozkaże pan namiestnik. A co rozkaże p. namiestnik rodak?

Losy kolei Dniestrzańskiej zajmują nie mało publiczność austro-węgierską. Okazuje się potrzeba utworzenia z niej linii konkurencyjnej z koleją Karola Ludwika, mianowicie przy takiej jak obecnie nawale transportów, zwłaszcza ku Węgrom. Dlatego ma być zlaną z koleją Albrechta i z Łupkowską, tak iżby jej pryorytety brały udział w gwarancji rządowej tych obu kolei (pryorytety kolei Dniestrzańskiej wynoszą 7,200.000 złr, akcje zaś 4,300.000 złr.). Dotyczące doniesienia są jednak jeszcze bałamutne. Coraz jawniej okazuje się, jaki to błąd, dla miłości spekulantów centralistycznych popełniono, gdy nie pozwolono na wybudowanie jednej linii wzdłuż Galicji do Husiatyna, któraby konkurowała, a raczej pomagała kolejom Karola Ludwika i Czerniowieckiej.

Słychać, że Rada zawiadowcza kolei Czerniowieckiej robi kroki, aby sekwestr był zniesiony, i że zapewne nie będą one bezowocnymi.

Nawet w pismach niemieckich zaczynają odzywać się głosy, że walka „z Rzymem“, tj. z katolicyzmem, jaką rozpoczął Bismark, jest oznaką, że zmysły tego pana Niemiec nie są w porządku, — że „kanclerz cierpi na zbytnie rozdrażnienie nerwowe.“ Inaczej niepodobna sobie wytłumaczyć napaści, jakiemi obsypał rządy Francji i Belgii za opinie wolnych obywateli i wolnej prasy tych państw, publicznie wyrażone, podczas gdy przytomnym na umyśle rządom tych państw ani śniło się, żądać od Bismarka satysfakcji za ohydne napady rozbestwionego niemczykostwa i żydostwa pruskiego na katolicyzm. Nikomu się jednak także nie śniło, aby Bismark nacierać chciał podobnie na Austrję. Tymczasem tak jest: na równi z Belgią traktuje on i Austrję.

Kilka dni temu bowiem doniosła była *Tagespresse*, że ambasador niemiecki we Wiedniu, jen. Schweinitz, żądał od hr. Andrassego, aby Austro-Węgry postąpiły z biskupami, dziennikami i obywatelami, broniącymi praw katolicyzmu wobec zamachów Bismarka, tak jak rząd francuski ujrzał się zniewolonym postąpić w skutek nalegań berlińskich; że jednak hr. Andrassy grzecznie, ale dobitnie w tej mniej więcej myśli odparł, że pomimo wszelkich względów dla przyjaźnych stosunków z Niemcami, Austro-Węgry nie mogą się w swej usłużności posunąć do przepomnienia o swej godności i samoistności. Ani *Wiener Ztg.*, ani *Wiener Abdp.* ani nawet *Pester Lloyd* nie zaprzeczały temu doniesieniu, jakoż i myśmy je pominęli, tak trudne było do uwierzenia. Tylko *Köln. Ztg.* zaprzeczyła dodając, że „tylko szowiniści czarno-żółci mogą pragnąć, aby Niemcy podobnej niezręczności się dopuściły. Podobnie *Augsb. Allg. Ztg.* Wszelako półurzędowa *Bohemia* wypaplała, że „zaprzeczenia te pochodzą od ambasady niemieckiej, t. j. nie od gabinetu austro-węgierskiego.

W numerze niedzielnym *Tagespresse* organ prusofilom nienawistny, choć centralistyczny, obstaje przy swojem doniesieniu, i tak jeszcze pisze: „W tym samym prawie czasie, co poseł niemiecki w Brukseli, robił we Wiedniu p. Schweinitz hr. Andrassemu przedstawienia ustne— wpradzie w formie najdelikatniejszej — z powodu występywania tutejszych dzienników fendalnych i klerykalnych za biskupami niemieckimi, tudzież listu kard. Rauchera do arcyb. kolońskiego. W kołach ambasady niemieckiej uniewinniają się tłumaczeniem, że nie chciano wcale reklamować przeciw Austrji, ale tylko chciano okazać Francji, że żądaniem represji przeciw podżegaczom klerykalnym nie szukano specjalnie zaczepki z Francją, a zarazem dowieść Belgii, że Niemcy z reklamacjami swemi nie zwracają się jedynie przeciw słabym, ale także od państw silnych i ściśle zaprzyjaźnionych tych samych względów się domagają.“

Jak gdyby kto robiąc afront kalece lub malcowi, mógł się tłumaczyć tem, że podobnie traktuje zdrowego mężczyznę!... Loika pruska!

Zresztą półurzędowa korespondencja w pruskiej *Rheinische Ztg.* potwierdza te doniesienia, a mianowicie, że hr. Andrassy wręcz oświadczył, iż rząd austro-węgierski nie będzie w możności, przytłumiać przemocą manifestacji swoich biskupów, jak długo granic wynurzania opinii osobistej nie przekraczają.“

Roznosi się wiadomość, że biskupi przedlitawscy zamyślają złożyć u stóp tronu memorjał przeciw ustawom wyznaniowym. Trudno, aby to co pomogło, chociaż zarzut pism centralistycznych, że cesarz pozwolił wnieść te projekta, więc też nie usłucha głosów przeciwnych, jest tylko bąkiem próżnym. Cesarz pozwolił wnieść po wysłuchaniu rządu, i cesarz może odmówić sankcji po wysłuchaniu innych czynników, czy to parlamentu, czy sfer pozaparlamentarnych. Cesarz pozwolił to Hohenwartowi rokować z Czechami na podstawie artykułów zasadniczych, rokowania te poręczył nawet osobistym uroczystym manifestem z d. 12. września, — i cóż nastąpiło?... Zdaje się jednak, że główny bój w sprawie wyznaniowej rozpocznie się w Izbie panów. Wielu lordów austrjackich, którzy są wrogami Słowian, i dlatego ultracentralistami, nie widzi potrzeby sekundować motłochowi centralistycznemu, bezwyznaniowcom i żydkom, w napaści na katolicyzm. Wszak sam skład większości komisji wyznaniowej, wybór obu podkomisyj jest dowodem, że tylko najzagorzalszym i najgłupszym wrogom kościoła katolickiego, najmizerniejszym prusofilom oddano wstępne, a więc może najważniejsze tej sprawy opracowanie. Bardzo łatwo zatem być może, że Izba panów zmieni odnośny elaborat Izby posłów, i decyzja odroczy się aż do ponownego zebrania Rady państwa. A byle zyskać czas, to można i sprawę wygrać. Tymczasem choroba umysłowa Bismarka może się zupełnie rozwinąć, w Węgrzech upaść dotychczysowy system. Centraliści już używają stracha na biskupów, że jeśli zechcą opierać się tym projektom wyznaniowym, to nastąpią projekta inne, w guście pruskim. Ale właśnie kto straszy zbyt okropnemi rzeczami, ten tylko własną trwogę maskuje.

P. Koźmian znany z uległości dla rządu, w ostatnim zeszycie *Przeglądu Polskiego* pisze: „Bądź co bądź sejm nasz, nie zdobywszy się w pierwszej kadencji po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów i wśród dzisiejszych okoliczności na akt cechujący jego autonomiczne stanowisko, nie naznaczywszy swojego miejsca w wielkiej walce, która toczy się zarówno w monarchii jak po za jej granicami, sam dobrowolnie zeszedł do rzędu Rady powiatowej, a Galicję pozbawił wszelkiego kierunku politycznego. A tak dziś po dziesięciu latach jałowej i bezowocnej polityki rzec można, iż niema już polityki galicyjskiej, i że z całej polityki galicyjskiej został się tylko jeden Galicjanin w ministerjum. Smutne, przykre mogą być tylko przewidywania następstw tego stanu rzeczy! A najniebezpieczniejszem złudzeniem byłoby myśleć, iż trzymamy się utylitarnej polityki, poświęcając wszystko dla stanowiska jednostki, która bez rzeczywistej narodowej podstawy, bez punktu oparcia nic zdziałać nie może.“

Moskale o galicyjskich moskalofilach.

Organ, niezaprzeczenie najpoważniejszy z moskiewskich, *Petersburgskija Wiedomosti*, wyraża się o karjerowiczach galicyjskich, gotowych na wszelkie usługi za lichą nawet płacę, w sposób godny uwagi.

„Już upływa kilka miesięcy, mówi pismo wspomnione, jak galicyjscy klerykały (t. j. świętojurcy; pr. r.) zasiadają w wiedeńskiej Radzie państwa. W tym czasie mieli oni kilkakrotnie sposobność zamanifestowania się. A manifestowania się owe miały zawsze znamiona jak najwięcej kompromitujące tak ze stanowiska spraw kościelnych jak i ogólno-ludzkich. Dnia 10. grudnia Rada państwa miała coś postanowić względem nieobecności deputacji z Czech, którzy nadesłali wyjaśnienia, dla czego przybyć do Rady państwa nie mogą. Ulegli ministerstwu zaprojektowali, aby, nie rozbierając wyjaśnień, po prostu uznać Czechów za pozbawionych mandatu. Hr. Hohenwart przedstawił potrzebę, aby, nim powziętą zostanie decyzja, zastanowić się nad rozbiorem pobudek, jakiemi powodowali się posłowie czescy. Lecz wniosek ten został odrzucony przez większość Izby, z którą złączyli się i galicyjsko-ruscy klerykały, pobierający, zrobimy tu nawiasowo uwagę, subwencję z naszego komitetu słowiańskiego.“

„Ze stanowiska ogólno-moralnego, galicyjscy klerykały (t. j. świętojurcy) scharakteryzowali się dostatecznie przy uchwale, przeznaczającej 80 milionów guldenów na wsparcie giełdy wiedeńskiej, poderwanej bankructwami, spowodowanemi niecziwym szwindlem. Przy pierwszem głosowaniu nad wnioskiem z 17tu galicyjsko-ruskich deputowanych tylko 4 głosowało za wnioskiem, który został większością odrzucony. Lecz gdy wyższa Izba, złożona przeważnie z osób, zawisłych od rządu, przyjęła wniosek ministerjum z niektóremi zmianami, a sprawa została zwróconą do Izby poselskiej, wówczas wszyscy galicyjsko-russcy deputowani głosowali na korzyść giełdowego „szwindlu“ i zdecydowali zwycięztwo. Podtrzymywana przez nasz komitet słowiański, lwowska gazeta, *Słowo*, umieściła z powodu takiego głosowania wyjaśnienia jednego z wodzirejów. Twierdzi on, że Rusini swymi czynami i zachowaniem się mają obowiązek dowieść wiedeńskiemu stronnictwu ministerjalnemu, iż ono może wszędzie i w każdej chwili liczyć na poparcie ruskich posłów. Lecz za taką służebniczość niewolniczą galicyjsko-ruskich klerykalnych posłów, nic nie uzyskał od rządu naród ruski — a nawet i duchowieństwo, z którego głównie werbują się wspomnieni deputowani, i które było podbechtanem do agitacji przedwyborczej na rzecz centralizmu, a to nietylko uległością dla konsystorza, lecz i nadzieją, że uzyska tym sposobem podwyższenie płac. „..... W czasie agitacji przedwyborczej metropolita wydał odezwę do duchowieństwa z programem ultramontańskim, w rodzaju programu kardynała Rauschera, a *Słowo* wydrukowało tę odezwę jako program całego stronnictwa. Tym sposobem firma narodu ruskiego jest używaną do podtrzymania najobrzydliwszych idei ultramontanów. W ostatnim czasie wreszcie zdarzył się fakt świadczący, że Rusinom galicyjskim sprzykrzyło się już służyć za narzędzie do osobistych celów różnym kryłoszanom i sowietnikom, postanowili

---

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg.) *)

Od punktu, gdzie zatrzymałem się z opowieścią mojej podróży, t. j. od Orta-Kiöj, mieliśmy zaledwo parę stai do miejsca wypoczynku w Kara-Czaj, który jest niczem innem, jak hanem z kuźnią, i handlem wiktuałów „(bakał“) obok siebie. Osada ta powstała dla przykrego wjazdu; w tem miejscu bowiem wdzierać się trzeba ślimakiem na stromy i skalisty grzbiet Kara-Kaja, którego nagi i niegościnny wierzchołek ponuro spogląda na lepianki, tulące się do jego kamiennych bioder. Oprócz widoku na przykrą przeprawę po skalistej ścieżce, nie bardzo wesoły widok przedstawiały samotnie stojące mieszkania ludzkie, wychylające się z małych zarośli. W hanie, oprócz kawy, chleba, koziego sera i jakiejś mętnej lury, sprzedawanej pod sekretem i nazywanej w języku handżego — winem, nic nie znalazłem do jedzenia. U „bakała“ zaś można było jeszcze dostać cebuli i śmierdzącej „raki“ (wódki). A jakkolwiek jest lichym ten han, odpoczynek w nim był prawdziwem dobrodziejstwem.

Popas mój trwał bardzo krótko; nie dopiłem jeszcze kawy, gdy Hadżi z zafrasowaną miną oświadczył mi, że musimy pospieszać w drogę. Wobec publiczności kawiarnianej, która jakby z ziemi wyrosła za mojem przybyciem, udałem obojętnego i poszedłem siąść na koń.

Dopiero na dworze dostrzegłem jakiegoś obdartusa, chłopca tureckiego, na około którego stało kilku mężczyzn, i ciekawie o coś go rozpytywało. Na razie nie badałem o czem mówiono; lecz zaledwie ruszyliśmy z miejsca, na me zapytanie, rzekł poganiacz, iż chłopiec ten przyniósł nowinę, o zaszłym wczoraj morderstwie na naszej drodze, koło Darachły, dokąd na nocleg podążaliśmy. Wkrótce, nie powiem, aby ku naszemu zadowoleniu, przyłączył się do nas ten sam chłopak, od którego dowiedzieliśmy się nadto, że banda rozbójników składała się z Czerkiesów, a zabitym był prawowierny Kurd. Nieukontentowanie moje z nowego towarzysza podróży pochodziło ztąd, iż do uszu moich doleciało, jak w opowiadaniu swojem przed hanem wobec Turków, gdy wynurzał swój żal nad zabitym, klął jednocześnie gjaurów, których ten los pominął.

Okazywanie takiej niechęci przeciwko gjaurom u gminu tureckiego, jest zjawiskiem pospolitem. W każdym wypadku musi on zawsze dopatrzyć winę gjaurów, jak wilk z bajki w jagnięciu, co niby to mąciło wodę. Gdy się słyszy ich odgróżki, dopiero wtedy w całej grozie przedstawia się dawniejszy ucisk i prześladowanie chrześcian przez sfanatyzowanych barbarzyńców. Jakkolwiek zaś Europejczyk byłby usposobiony względem ludu tureckiego, który ma bardzo wiele dobrych przymiotów, słysząc takie głosy nienawiści, musi mimowoli drgnąć z oburzenia, i przyznać, że ma do czynienia z bisurmanami.

Gdyśmy się wydostali na wierzchołek grzbietu, Hadżi, dla zaimponowania Turkowi, zaczął robić przegląd swej broni. Ja zaś udałem całkiem obojętnego, aby nie stracić powagi w oczach raczej mego poganiacza jak obszarpańca towarzysza; gdyż wiedziałem, że na służbę tutejszą nie wypada rachować w razie niebezpieczeństwa, chłopak, zaś w swej połatanej kurtce czyli lepiej w kurtce z łat, przy bliższem przypatrzeniu się, prędzej na litość jak na obawę zasługiwał.

Grzbiet Kara-Kaja jest szczególniej niebezpiecznym dla podróżujących; ponieważ jest płaskim i ma w miejscu przeprawy przeszło dwie mile szerokości, sprzyja więc popisom „zeibeków“, którzy po największej części werbują się z pomiędzy muzułmańskiej ludności okolicznych wsi. Rozbójnicze napady, powtarzające się tutaj dosyć często, zmusiły rząd do wystawienia aż dwóch „derwentów“; prócz tego w dnie, gdy poczta pieniężna przechodzi, wyciągają wzdłuż drogi formalną linję placówek, do ktorych dostarczają ludzi też same wsie. Z powrotem, sam widziałem na tem miejscu tak obsadzoną drogę, przy czem spotkał mię przypadek, wybornie charakteryzujący życie anatolskie i turecką ludność okoliczną.

Jechał ze mną w kompanji a raczej do usługi, za pożywienie jakie dostawał z mego stołu, niejaki Hassan-effendi, rodzaj factotum przy bogatych panach tureckich, którego specjalnością była nibyto umiejętność eskortowania po drogach wielkich haremów. U nas niktby nie pomyślał, że podobna profesja istnieć może. Lecz u Turków, wcale co inuego. Istnieje tam wiele zatrudnień u nas wcale niezrozumiałych. Hassan-effendi więc, nie mając w tym razie haremu do przeprowadzenia, ściągał mi buty na noclegu i trzymał konia gdym wsiadał; w drodze zaś nieodstępnie, tuż za mną na osiełku podążał i opowiadał swe przygody z podróży.

Karawana, z którą jechałem, zatrzymała się na chwilę w Darachły, a ponieważ załatwienie wszelkich sprawunków zostawiłem memu poganiaczowi, przeto nie czekając, wraz z moim effendim, puściłem się naprzód. Był ranek i słońce świeciło, gdyśmy wyjechali najspokojniej na wierzchołek grzbietu. Zaledwo jednak po równem miejscu zrobiliśmy kilkadziesiąt kroków, gdy nagle mój effendi wybełkotał jakieś słowa i bodnąwszą swego wierzchowca, przytulił się do mego konia; w tejże samej chwili, zanim dobrze zdołałem się rozpatrzyć, ujrzałem przed sobą o kilka kroków, wypadającą z zarośli w susach na drogę bandę zbrojnych ludzi skulonych do ziemi. Miałem tyle czasu, żem wyrwał z futerału rewolwer, który natychmiast pod płaszcz opuściłem. Nie czas było cofać się; udając więc największy spokój, pojechałem naprzód ku napastnikom, którzy z bronią wymierzoną, nieruchomie podpuścili nas do siebie. Ku zdziwieniu jednak nie małemu, przejechaliśmy najspokojniej pod samemi lufami zaczajonych, śledząc ich ruchy zyzem. Przypuszczałem na razie, że ktoś za nami jechał i przeszkodził napadowi. Zaledwie jednak kilkadziesiąt kroków pomiędzy zaroślami odjechaliśmy, Hassan-effendi, wystraszony zaczął naglić, radząc, abyśmy kłusem naprzód uchodzili. Gdyśmy oddalili się z kilkaset kroków od niebezpiecznego miejsca, ujrzeliśmy spuszczający się ku nam konno harem, składający się z kilku kobiet i za niemi eskortę złożoną z żandarma, czarnego enucha i poganiaczy.

Po wyminięciu kobiet, które w nawiasie powiedziawszy— były młode i piękne, Hassan effendi podsunął się do ennucha, i opowiedział mu o naszej przygodzie. Na tę wiadomość szpakowaty żandarm, obecny rozmowie, wydobył z pochwy rdzawą szerpentynę i pokłusował naprzód, ku wielkiemu przerażeniu haremowych piękności, które zaczęły piszczeć i „amanować“. A ja tymczasem nieczekając dłużej, pojechałem w swoją drogę.

Wkrótce dopędzili nas poganiacze z naszej karawany, donosząc, że jacyś podróżni niepotrzebnie nastraszyli harem kajmakama z Ada-Bazar, w skutek tego, iż wzięli „bekczich“ (straż cywilną), co poczty pilnują, za rozbójników.

Wszystkie argumenta Hassana, aby przekonać towarzyszy podróży: że „bekczi“ niegodziwie pozwolili sobie zażartować, tak, iż każdego w błąd mogłyby wprawić ich manewra — na nic się nie zdały, i biedak, aż do końca podróży, był wystawiony na ich nieustanne żarty i przycinki,

Mogłem wprawdzie zaskarzyć w urzędzie za ten zuchwały żart, lecz znając dobrze zwyczaje tureckie, wolałem przemilczeć. Obiecanoby mi bowiem najsolenniej ukarać winnych, ale zamiast kary pp. urzędnicy, w najlepsze wyśmialiby potem gjaura — nic nie powiedziawszy swoim spółwiercom. Trzeba przytem wiedzieć, że straszenie chrześcian u Turków, nie jest bezmyślną zabawką, lecz pewnym systematem, za pomocą którego utrzymują oni swe panowanie nad rajasami. Następujące przykłady lepiej to objaśnią.

Za moich czasów był w Angorze mutasaryfem ***bej, który bez najmniejszych ogródek wypowiadał *ex officio* podobne teorje. I tak pewnego razu, z powodu jakiejś spornej kwestji z gminą ormianokatolicką, w obronie której najsłuszniej w świecie stawał cywilny prezes gminny, „mileti-wekil“, powiedział temu ostatniemu mutasaryf z cyniczną naiwnością: „cóż to! czy wy gjaurzy doprawdy już przestaliście nas bać się?“ Cokolwiekby przeciwko memu twierdzeniu mówiono, utrzymuję, że wszystkie prawie tureckie urzęda posługują się tego rodzaju przekonaniami w sprawach z rajasami, t. j. poddanymi chrześciańskimi. Wzorom podobnego postępowania były rządy janyczarskie, oparte na źwierzęcym teroryźmie rozbójniczym względem wszystkich niemuzułmanów, z tą jednak różnicą, że dziś ten systemat bywa tylko zastosowywanym w głębszych prowincjach, gdzie czujne oko europejskiej dyplomacji dosięgnąć nie może. Wszystkie rozporządzenia rządowe, przeciwko takim zwyczajom, na nic się nie zdadzą, a tamę położą im dopiero koleje żelazne; gdyż telegrafy tureckie, pod argusowem okiem władzy, nie nauczyły się dotąd gadać dokładnie o podobnych rzeczach. W ogóle system straszenia wydał potworne zwyczaje, które były wyzyskiwane przez zuchów tureckich, aż do bardzo niedawnych czasów. Zacytuję z nich jeden, mniej rażący nieobyczajnością.

Turcy, praktykując z powodów religijnych gościnność na szeroką skalę, zaprowadzili takową i pomiędzy chrześcianami. Zdarzało się więc, że rozmaici awanturnicy z gminu tureckiego jeździli po wsiach chrześciańskich i kazali siebie przyjmować jako gości, „musafir.“ Wieś musiała tedy nietylko samego agę karmić i poić ale i jego konia, i to często w przeciągu kilku dni. Lecz nie koniec był na tem; zdarzało się, że wypasiony i wyspany musafir żądał na odjezdnem od swego gospodarza, aby mu zapłacił zębowe, „disz-parassi“, rodzaj poczęstnego, za to— że psuł swe prawowierne zęby na nieczystej gjaurskiej strawie!... Temu to i innnym podobnym nadużyciom dawniejszym zawdzięcza dzisiaj Rumelja, że kraje, zamieszkałe przez ludność chrześciańską, stoją pustką. Z innej strony łatwo z tego przykładu zrozumieć, zkąd wywiązała się u chrześcian do Turków większa nienawiść jako do narodu, niżeli do ich rządu.

Zresztą system straszenia jest wspólny wszystkim zaborcom i sprowadza ich tryb panowania nad podbitemi narodami do jednego mianownika. Ta tylko zacho-

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 264, 269, 274. 277, 281, 283, 286, 287, 289, 292, 300 i 303 z r. 1873. i nr. 2, 6, 7, 17, 18, 19, 21, 22, 25, 28, 29 i 30.

więc oni zrzec się ich opieki i rozporządzać sami sobą. Włościańscy posłowie w sejmie tak ruscy, jak polscy, utworzyli swój odrębny klub z 24 posłów, i mimo wszelkich namów i gróźb, ruscy włościanie nie chcą według tego jak było dawniej ani przyłączyć się do „Ruskiej Rady“ ani też w grono swe przyjąć jej członków.“

W dalszym ciągu *Petersburgskija Wiedomosti* mówią o księdzu Kaczale i jego stronnictwie, a jeżeli nie zupełnie chętnie, to wszakże z należnem uznaniem. Trzeba przyznać więc, że Moskale, mimo iż niejasne mają w większej części pojęcie o moralności, jednak w sobie mają na tyle godności, iż użytkując z zaprzedanych sobie figur, czują dla nich w sercu swem pogardę, a przeciwnie niezawisłe charaktery budzą nie raz w nich szacunek. Opinja Moskali o moskalofilach, którzy dla karjery wydają z siebie tak potworne narzędzia jak pop Popiel, winna by dla zbałamuconych indywiduów służyć za zbawienną przestrogę.

Kilka spraw ekonomicznych.

(przez Teofila Merunowicza.)

II.

Asekuracja na życie.

We Francji, Belgji, Anglji, we Włoszech i w Niemczech odbywa się obecnie niezmiernej doniosłości proces ekonomiczny, który ostatecznie musi do gruntu zmienić cały społeczny ustrój rodziny narodów cywilizowanych. Gdy mianowicie dotąd klasa właścicieli nieruchomych posiadłości stanowiła wszędzie rdzeń i fundament organizmów społecznych, to znów nowsze czasy mają tę charakterystyczną dążność, iż przenoszą punkt ciężkości socjalnego ustroju narodów na klasy zarobkujące. Ci ludzie, którzy nie mają innego majątku, jak tylko osobistą zdolność do pracy, nie znaczyli dawniej prawie nic — nawet ich nie liczono, a dziś nie kto inny, jak tylko oni w przeważnej części kierują ruchem maszynerji wszystkich państw nowożytnych, w prasie perjodycznej wytworzyli sobie narzędzie, za pomocą którego opanowują ster polityki, umysłowego i społecznego życia całej ludzkości, potężnem rozwinięciem przemysłowej produkcji odbierają rolnictwu dawne jego dominujące znaczenie, a przez niezmierne ułatwienia kredytu rzeczowego i osobistego, w najrozliczniejszych formach, tak uruchomiają wszystko, co się nazywa kapitałem, że z nadzwyczajną szybkością zaciera się stopniowo różnica między majątkiem t. z. „nieruchomym“ a ruchomym.

Ten szybki wzrost znaczenia społecznego klas zarobkujących — tj. ludzi, których jedynem bogactwem jest osobista zdolność do pracy w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu, ma dwojakie źródło: po pierwsze wynika on z przewagi inteligencji, jaką mają teraz ludzie pracy nad innemi klasami, dawniej panującemi, a drugi pierwiastek dzisiejszej potęgi stanu średniego jest czysto materjalny — iż zdołano wydoskonalić do nadzwyczaj wysokiego stopnia rozmaite sposoby kapitalizowania pracy.

Dawniej ten tylko był rzeczywistym panem, kto miał majątek nieruchomy, a losem klas zarobkujących miotały wypadki, jak wiater falami wody, bo kto musiał opierać egzystencję materjalną li tylko na bieżącym dochodzie ze swej pracy, ten był zawsze człowiekiem bez jutra. Lada słabość dotknęła go, i już groził mu kij żebraczy; gdy umarł przedwcześnie, rodzina jego szła na łaskę ludzi lub w inną poniewierkę.

Otóż dziś zmieniają się te stosunki u oświeconych narodów.

Metody oszczędzania pieniędzy tak wydoskonalono, że każdy, kto tylko może i chce kapitalizować chociażby najdrobniejszą część swoich dochodów bieżących, jest w stanie zwolnić się całkowicie pod względem materjalnym z zawisłości od przypadkowych zrządzeń losu. Stowarzyszenia, oparte na zasadzie wzajemnej pomocy i solidarnej poręki wobec osób trzecich, zapewniają ludziom pracy pomoc we wszelkich potrzebach chwilowych, a stowarzyszenia asekuracyjne podają im sposobność zabezpieczenia tanim kosztem na wszelki możliwy wypadek posagów dla ich dzieci, zaopatrzenia dla nich samych na stare lata, albo kapitału dla ich wdów i sierót w razie przedwczesnej śmierci żywiciela.

Społeczeństwo nasze pozostało bardzo daleko w tyle po za innemi, więcej oświeconemi narodami pod względem usiłowań utrwalenia podstaw dobrego bytu klas średnich. Pierwszy krok zrobiony ogół opinii publicznej zaczyna już uznawać z tak świetnem powodzeniem wypróbowaną wszędzie użyteczność towarzystw, opartych na zasadzie wzajemności i solidarności, coraz więcej powstaje stowarzyszeń zaliczkowych we wszystkich okolicach kraju, i ruch na tem polu — mianowicie w ostatnich czasach, bardzo znacznie ożywił się. Między inteligencją naszą nie doszło jednak przyzwyczajenie do myślenia o przyszłości aż do tego stopnia, aby ten gatunek oszczędzania, który obejmuje wyraz „asekuracja na życie ludzkie“ mógł pomyślnie rozwijać się w naszym kraju. A zaprawdę, jeżeli uznajemy towarzystwa zaliczkowe za dobre i pożyteczne, to z pewnością nie mniej zasługuje na poparcie każdego o dobro powszechne dbałego obywatela kraju upowszechnianie obyczaju ubezpieczenia się na życie między ludnością, utrzymującą się li tylko z bieżących dochodów! Fundamentalna zasada tych obu rodzajów instytucji ekonomicznych jest jedna i ta sama — mianowicie: gwarancja wzajemnej pomocy stowarzyszonych między sobą, a zarówno w kasach zaliczkowych jak i w towarzystwach asekuracyjnych podstawę operacji stanowią udziały, składane przez interesowane strony — tylko ta jedna zachodzi między niemi różnica, że towarzystwa zaliczkowe — jak już nadmieniłem, zabezpieczają swoim członkom pomoc w chwilowej potrzebie kredytu, a towarzystwa asekuracyjne zabezpieczają ich rodzinom pomoc właśnie w najkrytyczniejszych momentach: gdy córkę potrzeba wydać za mąż, syna w świat wyprawić, gdy wdowa pozostaje nagle bez środków egzystencji w skutek przedwczesnego zgonu męża itp.

Urzędowe wykazy statystyczne przekonują też, że we wszystkich tych okolicach, gdzie byt materjalny ludności rozwija się wedle zdrowych zasad rozumowych, tam prawie każdy należy do jakiegoś stowarzyszenia wzajemnego kredytu i prawie każdy ubezpieczony jest na życie. O ile wyżej stoi ludność którego kraju w cywilizacji, o tyle powszechniejszym jest tam zwyczaj ubezpieczania się na życie a praktyka asekuracyjna do tego stopnia stwierdza prawdziwość tego spostrzeżenia, że nawet tam, gdzie mało jest ubezpieczonych na życie, najchętniej i najwytrwalej płacą wkładki ludzie wykształceni.

Objaw ten ztąd pochodzi, że tylko rozumny człowiek jest w stanie myśleć o dalszej przyszłości.

Asekuracja na życie nie jest bynajmniej grą na los szczęścia, jak wielu mniema; jest to po prostu oszczędzanie ujęte w matematyczny system kombinacyj prawdopodobieństw. Przy ubezpieczeniach kapitałów pośmiertnych przypuszcza się n. p. jako przeciętny wiek człowieka 60 lat. Otóż premie tak są obliczone, że każdy ubezpieczający się, dajmy na to na 1000 złr., przyjmuje zobowiązanie złożyć do 60 roku tyle, aby suma opłaconych przez niego premij wraz z procentami doszła mniej więcej do 1000 złr. Kto pożyje dłużej niż lat 60, ten wprawdzie więcej zapłaci niż 1000 złr. tytułem wkładek na swoją policę, ale też za to okupił sobie tę pewność, że gdyby los zdarzył, iż umarłby przed 60 rokiem życia, choćby zaraz po złożeniu piarwszej raty premiowej, to już jego rodzina byłaby otrzymała całą tę kwotę kapitału, jaką zaoszczędzić przedsięwziął sobie przez cały ciąg życia.

Ta okoliczność, iż interes ubezpieczeń na życie użyty jest często jako przedmiot zyskownej spekulacji, nie zmienia jeszcze bynajmniej rzetelnej użyteczności zasady, na której ten dział operacyj asekuracyjnych gruntuje się. Jest to już rzeczą ubezpieczającego się, dobrze zastanowić się nad wyborem instytucji, z którą chce zawrzeć umowę asekuracyjną, aby mógł być pewnym, że po jego śmierci, która może nastąpić dopiero po kilkudziesięciu latach, jego rodzina rzeczywiście otrzyma zaasekurowany kapitał. Faktem jest jednak, który niczem zbić się nieda, że upowszechnienie obyczaju asekurowania się na życie może stać się potężną dźwignią dobrobytu powszechnego, zwłaszcza klas średnich.

Sprawa ta rzeczywiście zasługuje na gorliwsze poparcie dziennikarstwa i wszystkich ludzi dobrej woli, niż dotychczas doznawała. Ze zwrostem oświaty bądź co bądź musi zdobyć sobie zasada ubezpieczeń na życie i u nas takie uznanie i upowszechnienie, jakie już ma np. w Anglii i Ameryce, w północnych Niemczech, w Belgii i w miastach francuskich, ale czem prędzej to nastąpi, tem lepiej dla nas, bo tem mniej będzie proletarjatu między nami.

---

dzi między nimi różnica, że co Turek jawnie dokazuje, to Niemiec, Moskal lub Anglik robią skrycie, za pomocą organów policyjnych i w ogóle despotycznego traktowania swojej biurokracji, opartego na rozsiewaniu ciągłego postrachu. W zasadzie stopień zbrodni pozostaje jeden i ten sam, bo jeśli Turek występuje w sposób gwałtowniejszy, to pochodzi u niego z niższej jego oświaty od Niemców i Moskali. Spólność sfery pojęć moralnych daje się najlepiej widzieć na stosunkach z życia powszedniego, któremu przypatrując się, można dostrzedz: że Turek, pomimo niechęci politycznej, jest więcej poufałym z Niemcem lub Moskalem, jak z Polakiem lub Francuzem, nie zważając na cały szacunek, jaki dla tych ostatnich wyznaje. Nasza okiełznana, szanująca jednostkę forma, jest za ciasną dla ich grubego ducha.

Na połowie drogi pomiędzy Kara-Czajem a Darachły, w dzikiej skalistej rozpadlinie stoi han a obok niego posterunek, Kara-Kaja derwent. Przy ukośnych promieniach zachodzącego słońca przerażający widok tych czarnych i martwych czoluści kamiennych, znaglił nas do dalszej podróży, pomimo zmęczenia koni dziesięcio-godzinowym marszem. Nie zatrzymując się tedy, zadzwoniliśmy podkowami naszych koni, zamiast pieniędzy przed „kawedżim“ i szybko pomknęliśmy w dalszą drogę, zostawiając na tem miejscu znużonego chłopca, który aż dotąd nie odstępował od nas na krok jeden.

My nie mamy pojęcia o tem, jak ludzie Wschodu szybko chodzą w podróżach. Często można spotkać podróżującego dygnitarza tureckiego, mającego przy sobie cały orszak pieszej służby, który nie zważając na to, że pan pomyka dobrego kłuśa na swym „rahwanie“, bynajmniej nie pozostaje za nim w tyle; lecz biegnie tuż przy koniu, a to często po całych godzinach i to po najhaniebniejszych ścieżkach czyli tutejszych drogach. Barbarzyński ten zwyczaj dziwnie odbija od sentymentalnej czułostkowości Turków, którzy oburzają się na takie drobnostki, jak np. jeśli kto uderzy psa ulicznego lub szczenie. Na coś podobnego zgorszony tłum krzyczy: „aib! jazyk!“ (wstyd szkoda!); a tymczasem całkiem obojętnie zachowuje się na widok krwi, która leje się z podeszew takiego orszaku! (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Norddeutsche Allg. Ztg. zamieszcza artykuł, wyjęty z *Corresp. hongroise*, jakoby prywatnego organu hr. Andrassego. Artykuł ten dla wielce interesującej osnowy podajemy w streszczeniu:

Paryscy korespondenci dzienników niemieckich i węgierskich zapewniają, że ks. Decazes wytknął sobie cel, zmierzający do tego, aby istniejące dziś dobre stosunki między Francją a Austrją uczynić jeszcze ściślejszemi. Jeżeli tak jest, to w takim razie nie może ulegać żadnej wątpliwości, że hr. Andrassy będzie jak najchętniej w tym kierunku popierał francuskiego ministra spraw zagranicznych. Jeżeli zaś gabinet francuski pragnie ten cel osiągnąć, powinien przedewszystkiem postarać się o to, aby monarchia austrjacka nie była nadal przedmiotem ustawicznych wycieczek półurzędowej prasy francuskiej; i tak np. ogłosił niedawno temu organ ks. Broglie *Francais*, artykuł, w którym dowodzi, że oparty na systemie dualistycznym i na przewadze Niemców i Węgrów, ustroj państwa austrjackiego popycha to mocarstwo w objęcia Niemiec; w interesie Francji zaś byłoby, aby hr. Hohenwart przyszedł do steru. Organ półurzędowy życzyłby zatem sobie zmiany podstaw, na których monarchia austrjacka spoczywa, a w dalszem następstwie także upadku hr. Andrassego, który jest głównym przedstawicielem tego ustroju państwowego... Ks. Decazes życząc sobie zbliżenia obu państw, powinien dać dowody Austrji, iż gabinet francuski nie myśli solidaryzować się z klerykalno-federalistyczną opozycją państwa, ani popierać intryg, zdążających do obalenia systemu dualistycznego, który jest programem wewnętrznej polityki naszego ministra spraw zagranicznych. Ścisłe stosunki między Austrją a Francją z jednej, a serdeczne zbliżenie się Austrji do Niemiec z drugiej strony, umożliwiłyby hr. Andrassemu wyświecić nieporozumienia, i niedopuścić do zawikłań, które z powodu naprężonych stosunków między Francją a Niemcami powstaćby mogły. Z tego tylko punktu widzenia życzylibyśmy sobie, aby półurzędowe dzienniki francuskie zmieniły dotychczasowy ton nieprzyjaźny, traktując sprawy austrjackie; do Francji zaś mamy jedną tylko prośbę, a to, aby wspierała nasze dążności, zmierzające do utrzymania pokoju europejskiego. Zjazdy trzech monarchów przyczyniły się do zupełnego wyjaśnienia zamiarów ich rządów, a Francja oddawałaby się niebezpiecznym złudzeniom, gdyby mniemała, iż zbliżenie się jej do Austrji zmieni kierunek dotychczasowej polityki austrjackiej, i że zmieni go przeciw Niemcom.“

Artykuł ten, w przededniu wyjazdu cesarza austrjackiego do Petersburga, obliczonym jest na rozwianie nadziei, jakie przywiązuje ks. Decazes do koalicji Francji, Austrji i Moskwy. Koalicja Francji i Austrji musiałaby być skierowaną przeciw Niemcom, otóż artykuł powyższy wyraźnie oświadcza, iż za tę cenę Austrja przymierza z Francją zawrzeć nie pragnie i nie może.

Owładnęła Europę mania religijnych meetingów. W ślad za meetingiem anglikańskim, który wyraził swe sympatje rządowi i narodowi niemieckiemu za ucisk wyznania katolickiego, zwołał ks. Norfolk wielki meeting angielskich katolików na d. 6. b. m. Tenże odbył się w James i Exeter-Hall i zgromadził tłumy katolików od najwyższej arystokracji począwszy aż do klas robotniczych. Uchwalono jednogłośnie rezolucje wyrażające sympatję dla uciśnionych na stałym lądzie katolików, a przy wywołaniu nazwisk papieża, Manningo i Ledóchowskiego wydawano frenetyczne okrzyki uwielbienia, podczas kiedy nazwiska ks. Bismarka i Russella, który listem otwartym zesolidaryzował się z dążeniami rządu i narodu niemieckiego przyjęto ponurem krząkaniem. W odpowiedzi zaś na meeting angielski z d. 27. z. m. urządzono w ratuszu berlińskim pod przewodnictwem dr. Gneista meeting dziękczynny, na którym w adresie wyrażono podziękowanie narodu niemieckiego dla ludu angielskiego za jego świeżo objawioną sympatję. Było około 800 osób, głównie byli to członkowie parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Przemawiali Gneist i deput: bawarski Völk. Nie była to manifestacja ludu, ale tegoż samego parlamentu, który uchwalił ustawy majowe. Zauważyć należy, że *Times* toż samo powiada o meetingach protestanckich w Anglii, iż nie są samoistnym objawem zapatrywań ludu.

Po obliczeniu głosów danych w Alzacji przy wyborach do parlamentu niemieckiego, okazało się, iż za kandydatami narodowymi dano 242.000 głosów, za rządowymi zaś tylko 5.000. Rezultat bardzo świetny.

W tych dniach dokonano długo wlokącą się pracę ustawodawczą Szwajcarji. Rada narodowa 103 głosami przeciw 20 a Rada stanów 25 głosami przeciw 9 uchwaliły wreszcie reformę konstytucji szwajcarskiej, wyrównawszy różnice, jakie pomiędzy elaboratami obu Izb zachodziły. Obecnie pójdzie zbiorowy ten elaborat pod głosowanie ludu.

Katolicy w Szwajcarji podali odezwę do mocarstw, które podpisały traktat wiedeński, przeciw zgwałceniu tego traktatu przez władze szwajcarskie. Jest to obszerny i bardzo szczegółowy memorjał, w którym przytoczone są wszystkie artykuły traktatu zaręczające nietykalność wolności kościoła katolickiego w Szwajcarji, jakoteż odnośne do tych gwarancyj przedstawienie wszystkich gwałtów spełnionych na katolikach przez władze szwajcarskie, oraz obraz ucisku i prześladowania, jakiego religia katolicka w Związku szwajcarskim doznaje.

Komisja Zgromadzenia nar. wersalskiego zezwala na żądanie gubernatora Paryża, ażeby mu dano pozwolenie wytoczenia procesu panu Melville-Bloncourt, deputowanemu, za udział w komunie.

Gladstone poniósł klęskę zupełną. Na 384 dotąd znanych wyborów konserwatyści otrzymali 255 krzeseł a liberalni 229. Gladstone zamierza usunąć się z widowni politycznego życia i wyjechać w podróż po Europie. Disraeli układa już listę swojego gabinetu.

Ziemie polskie.

Prześladowanie unitów w Kongresówce. Podaliśmy już wiadomość o zachowaniu się Moskali w Pratulinie dyecezji chełmskiej. Szczegółowy opis tych wypadków podaje korespondent z Podlasia do *Kurjera Poznańskiego* który powtarzamy:

Całe Podlasie przedstawia dzisiaj krwawą scenę, na której nic nie usłyszysz, jak tylko płacz, jęki i klątwy dzikiego Moskala, uganiającego się za przywiązanym do unii ludem wiejskim. Najwięcej jednak, jak się zdaje, zwróciła Moskwa swój knut i bagnet na nieszczęśliwych unitów zamieszkałych w Siedleckiem. Gubernator Gromeka wydał rozkaz naczelnikom powiatów, aby wszędzie wprowadzili schizmę. Podobny rozkaz odebrał między innymi także naczelnik powiatu Bialskiego Kutanin a w szczególności, aby się udał do wsi Pratulina leżącej nad Bugiem (własność pp. Kowalskich) i tam odebrał od włościan klucze cerkiewne a oddał je do rąk pewnego świętojurcy. Gdy Kutanin przybył na miejsce, zastał tam zgromadzonych około 900 włościan, którzy cerkiew otoczyli. Kutanin, człowiek zresztą, trzeba przyznać, wykształcony a nawet uczciwy, nie chcąc użyć gwałtu, w sposób łagodny przedstawiał włościanom, że wola taka jest rządu, aby oddali klucze od cerkwi, przyjęli przysłanego im księdza świętojurcę, prosił ich wreszcie, aby się rozeszli i nie narażali na gwałt, którego rząd będzie zmuszony użyć. Włościanie jednak, kłaniając się naczelnikowi, odpowiedzieli, że tu, gdzie chodzi o wiarę św., nie mogą go usłuchać. Kutanin, nie chcąc dopuścić się gwałtu, odjechał, nic nie wskórawszy i zdał raport gubernatorowi, że on nic dokazać nie może. Gubernator posyła tedy do Pratulina trzy roty wojska, które przybywszy, zastają tamże w tem samem miejscu zgromadzonych unitów, ale w większej jeszcze liczbie. Dowódca wojska Stein zaczyna ich nakłaniać, aby się rozeszli do domów. Kiedy Stein skończył słowa perswazji, ze wszystkich stron odezwały się głosy:

— A jak się nazywacie?

— Stein — była odpowiedź dowódcy.

— A jakiej wy wiary? odezwali się znów unici.

— Luterskiej — odpowiada Stein.

— Ha! — to wy pierwsi przyjmijcie schizmę, a my zobaczymy, jak to wygląda odstępca od wiary — hurmem zawołali włościanie.

— Rozkażę żołnierzom strzelać do was — groźnie zawołał dowódca.

Jeżeli macie taki rozkaz, tedy strzelajcie, my gotowi wszyscy wyginąć, a wiary nie odstąpimy — w uniesieniu zawołał lud cały.

Po tej odpowiedzi, godnej pierwszych męczenników chrześciaństwa, dowódca kazał dać ognia i posłuszni sołdaci moskiewscy odwiedli kurki,

I to nie zastraszyło ludu, starzy gospodarze rozpięli swe sukmany i obnażywszy piersi zawołali: „strzelajcie, za wiarę słodko umierać!“

Posypał się tedy ogień rotowy, a na placu zostało 15 zabitych i 40 rannych.

Moskwa widząc, że mimo krwawych już ofiar lud nie da się nagiąć i przyjdzie jej chyba wszystkich powystrzelać, ustąpiła z placu. Do ustępujących od cerkwi Moskali powychodziły z domów niewiasty i niosąc na rękach małe dzieci: wołały: „strzelajcie i na nas, zabijajcie, wszyscy wolimy poginąć za wiarę, a nie zostaniemy szyzmatykami.“

I czyjeż serce nie wzruszy się na to bohaterstwo naszego ludu unickiego, który opuszczony w wielu miejscach przez pasterzy, uwięzionych przez Moskwę, albo przez nich zdradzony, sam jeden stawia czoło barbarzyńskiej Moskwie i leje krew swą za wiarę świętą. Wieść o krwi tej męczeńskiej dojdzie do uszu Europy, ale zmaterjalizowana, czyż pojmie ona tę gorącą wiarę naszych męczenników i poświęci jej choć jedno słowo gorące? Niechaj przynajmniej dowiedzą się ci z pokrewnych nam braci Słowian o tej sławionej tolerancji moskiewskiej a przestaną wzdychać za ową federacją słowiańską pod hegemonią moskiewską.

Po tym krzyku boleści, jaki mi z piersi mimowoli się wyrywa, wracam do wątku mego opowiadania. W Biały przepełnione jest tak więzienie, że rodziny strażników powynosić się musiały do miasta z mieszkań, które tamże zajmowały. Rannych ciągle jeszcze przywożą, a jeńców tak mężczyzn jak i niewiasty z powiązanemi w tył rękoma, często razem po kilku, przyprowadzają do miasta. Jeńcy ci z rozkoszą idą do więzień, a gdy ich wypuszczą w wolnych godzinach na okólnik więzienny, to skaczą, to się śmieją i żartują z dozorców tak, że patrząc na to wszystko i płakać i śmiać się chce na przemian. Wszyscy tu przywiezieni Unici z największą chęcią pragną zginąć za wiarę. Po wzmiankowanej rzezi w Pratulinie przysłano tu dr. Maliszewskiego, aby opatrzył rannych, lecz niewiasty nie pozwoliły się opatrywać, mówiąc: „lepiej nam umrzeć, jak przyjąć szyzmę.“

W obec tych okropnych prześladowań moskiewskich ludu unickiego, pochwały i podziękowanie carskie składane popom świętojurskim jasnym są dowodem, jakiego to rodzaju pasterzy dostarczyła Kongresówce nasza Galicja. Może wreszcie przejrzą Rusini, dokąd to ich prowadzą renegaci własnej wiary, narodowości i ludzkich uczuć. Przytaczamy tu dosłownie podziękowanie carskie.

„Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddańszego przedstawienia ministra oświecenia publicznego d. 21. grudnia 1873 r., najmiłościwiej rozkazać raczył, niżej wymienionym księżom grecko-unickim oznajmić najwyższe zadowolnienie za ich pomoc do skutecznego biegu sprawy cerkiewno-budowlanej w gubernii lubelskiej, proboszczom parafii: we wsi Poturzynie protojerejom Sewerynowi Ulanickiemu, we wsi Klątwach Wiktorowi Szajkiewiczowi, w osadzie Tarnogrodzie Adamowi Czerlunczakiewiczowi, we wsi Zamku Julianowi Gruszkiewiczowi; księżom parafialnym: we wsi Czułczycach Tomaszowi Aresztowiczowi; w mieście Zamościu Antoniemu Reszetiłowiczowi; byłemu we wsi Złojcu, obecnie w Piszczacu (w gubernii Siedleckiej) Pawłowi Lisowskiemu; byłemu we wsi Suchej Woli, obecnie w Sławatyczach (w gubernii Siedleckiej) Pawłowi Pietrzewiczowi i we wsi Łopiemniku Ruskim Konstantemu Szulakiewiczowi.“

Projekta do ustaw wyznaniowych.

(Ciąg dalszy.)

II. W sprawie wykonywania kościelnej władzy urzędowej i pieczy dusz.

§. 14. W sprawach wewnętrzno-kościelnych rządzą dyecezyą arcybiskupi i biskupi według ustaw kościelnych, §. 15. Nie naruszając prawa biskupów udzielania święceń, tytuł do pobierania płacy *(titulus mensae)* z funduszu religijnego nadanym zostanie tylko tym duchownym, którzy uzdolnieni są (§. 2) do urzędów kościelnych. §. 16. Biskupi obowiązani są podawać swe okólniki, rozporządzenia, instrukcje, listy pasterskie, i t. d, równocześnie z ich ogłoszeniem do wiadomości władzy krajowej politycznej. §. 17. Jeśli rząd uzna, iż rozporządzenie kościelne odnoszące się do publicznej służby Bożej przeciwia się względom publicznym, to może je zakazać. §. 18. Z władzy urzędowej kościelnej nigdy nie można robić użytku w tym celu, aby przeszkodzić wykonywaniu praw politycznych lub stosowaniu się do ustaw. §. 19. Przy sprawowaniu władzy kościelnej dyscyplinarnej nie można wywierać przymusu z zewnątrz. §. 20. Do zakładania, podziału lub połączenia beneficyów potrzeba zezwolenia rządowego §. 21 W razie zmiany parafii pozbawiony zostaje dotychczasowy proboszch wszystkich praw doświadczeń, do jakich obowiązani są parafianie jako tacy, o tyle, o ile nie sprzeciwiają się temu tytuły z prawa prywatnego, lub jeśli przy zmianie parafii co innego nie umówiono. Pod temi samemi ograniczeniami należy na przyszłość wszędzie tam, gdzie dotychczas pomimo dokonanej zmiany parafii prawo do rodzaju świadczeń pozostawiono dawnemu proboszczowi, prawo to przelać, nie naruszając osobistego prawa teraźniejszego proboszcza do pobierania płacy. §. 22. Rządowa administracya wyznań może po wysłuchaniu dotyczącego ordynaryatu zarządzić zmiany w uposażeniu istniejących urzędów duszpasterskich, przez które fundusz publiczny, bez naruszenia prawnych kongruy i fundacyjnego rozporządzenia, uwolniony zostanie od ciężaru. Lecz środki tego rodzaju przeprowadzone być mają zwyczajnie tylko przy sposobności zmiany w osobie proboszcza. §. 23. Do osiągnięcia podatków lub innych danin na cele kościelne, które nałożono na parafian za zezwoleniem rządu, udzieloną będzie egzekucya polityczna. Tyczy się to stałych opłat za kościelne zapowiedzi, śluby i pogrzeby (opłaty kościelne), jak również na wydanie aktu z urzędu parafialnego. Osoby, mogące korzystać z prawa ubogich, są od uiszczenia przytoczonych opłat uwolnione. §. 24, Rząd każdej chwili żądać może, aby kościelne rozporządzenia co do taks kościelnych, które stosunkom miejsca i czasu nie odpowiadają, zostały stosownie zmienione. §. 25. Żadna czynność urzędu parafialnego nie może być nigdy zawisłą od złożenia opłaty z góry. Tylko wtedy, jeśli forma przekraczająca konieczność (n. p. asystencja większej liczby księży przy pogrzebie) tego wymaga, należy przypadającą wyższą opłatę na żądanie z góry uiścić. Przy wystawianiu aktów urzędu parafialnego, można żądać uiszczenia z góry opłaty stemplowej, jeśli takowa jest potrzebną. §. 26. Przestąpienie przeciw przepisom rozporządzeń o taksach kościelnych, jeśli się nie kwalifikuje do postępowania sądowo-karnego, karać będą władze administracyjne po wysłuchaniu ordynarjatu grzywną do wysokości 100 złr. Równocześnie skazać należy winnego na odszkodowanie. Takie wyroki na zwrot szkody mogą być egzekwowane. W razie powtórzenia się przestępstwa, może administracja rządowa domagać się, aby dotyczący duchowny usuniętym został (§. 8) od sprawowania swego urzędu kościelnego. §. 27. Do przeprowadzenia rozporządzeń i orzeczeń kościelnych, prócz wypadku w §. 22 przytoczonego, daną będzie pomoc rządowa w następujących wypadkach i w następujący sposób; a) Jeśli do usunięcia pojedyńczych osób z urzędów kościelnych i beneficjów, zarządzonego przez przełożonego kościelnego w zakresie jego urzędowania, potrzebne się okażą z zewnątrz przygotowania, natenczas przygotowania te, o ile będzie potrzeba, przedsięweźmie na prośbę przełożonego kościelnego administracja publiczna po poprzedniem wykazaniu właściwej w tym względzie władzy, prawowitości zarządzić się mających środków; b) Również można przełożonym kościelnym do przeprowadzenia zamierzonego przez nich śledztwa kościelno-urzędowego, udzielić potrzebnej pomocy rządowej wtedy, jeśli obok prośby o pomoc wykazaną zostanie prawowitość zamierzonego postępowania. §. 28. Jeśli zarządzenie przełożonego kościelnego narusza ustawę państwową, natenczas może w swem prawie przez to pokrzywdzony, udać się do wła-

dzy administracyjnej, która udzieli mu pomocy, jeśli sprawa niema być przekazaną na drogę cywilną lub karną, §. 29. Jeśli przeciw duchownemu katolickiemu wytoczonem zostanie śledztwo sądowe o zbrodnię, występek lub wykroczenie, natenczas powinien sąd zawiadomić o niem przełożonego kościelnego, powołanego do sprawowania dyscypliny kościelnej nad duchownymi. Temuż należy także udzielić wyroku wraz z powodami. Przy uwięzieniu i ujęciu duchownego katolickiego, należy zachować względy przynależne uszanowaniu jego stanu.

III. W sprawie Wydziałów katolicko-teologicznycch i kształcenia kandydatów stanu duchownego.

§. 30. Urządzenie Wydziałów katolicko-teologicznych ureguluje osobna ustawa. Ta sama ustawa postanowi, o ile państwo przepisze pewnym kandydatom stanu duchownego szczególny sposób kształcenia. Pominąwszy to, pozostaje rzeczą kościoła określić sposób kształcenia kandydatów stanu duchownego.

IV. W sprawie stowarzyszeń klasztornych.

§. 31. Dla stosunków prawnych zewnętrznych, w obrębie kościoła katolickiego istniejących stowarzyszeń klasztornych, są normą osobne przepisy w ogóle dla takich stowarzyszeń obowiązujące.

V. W sprawie patronatu kościelnego.

§. 32. Stosunki patronatu pozostawiają się osobnemu uregulowaniu pawnemu. Do tego czasu obowiązują pod względem tych stosunków dotychczasowe przepisy. Przy ocenianiu jednak poszczególnych wypadków, zawsze stosować należy zasadę, że ciężary patronatu dotyczą tylko kościoła lub beneficjum patronatowi podlegającego, że nie mogą być zwiększone przez większe potrzeby wyznaniowe gminy przydzielonej do tego kościoła lub beneficjum. §. 33. Spory co do pytania, czy kościół lub beneficjum podlega patronatowi, lub czy względem tego ostatniego nastąpić ma wolne obsadzenie przez biskupa, rozstrzygnie po wysłuchaniu władz kościelnych, administracja wyznaniowa w zwykłym toku instancyj. Jeżeli zaś chodzi tylko o to, komu służy prawo patronatu kościoła lub beneficjum, rozstrzyga sąd. §. 34. Spory o daniny, których się żąda na zasadzie istniejącego patronatu, należą do orzeczenia władz administracyjnych wyznaniowych w toku instancyj. Tylko w wypadku, jeśli kolator utrzymywane przez siebie całkowite lub częściowe uwolnienie od danin, chce wyprowadzić z szczególnych na prawie prywatnem opartych powodów, natenczas pójdzie sprawa na drogę prawną, a władzom administracyjnym służy tylko prawo zarządzenia potrzebnego prowizorjum (§. 56.)

VI. W sprawie gmin parafialnych.

§. 35. Ogół mieszkających w jednym powiecie parafialnym katolików (jednego obrządku) tworzy gminę parafialną. Wszystkie prawa i zobowiązania odnoszące się do przedmiotu kościelnego, które ustawy gminom przyznają lub na nie nakładają, należą się gminom parafialnym i takowe są do nich obowiązane. Tylko prawa patronatu mogą służyć także gminie miejscowej jako takiej. Lecz przy wykonywaniu tego prawa mogą współdziałać tylko członkowie kościoła katolickiego. §. 36. Jeśli potrzeb gminy parafialnej niepokrywa jej własny majątek lub inne fundusze kościelne, jakiemi rozporządza, natenczas rozpisać należy na ich pokrycie podatek na członków gminy parafialnej. §. 37. Bliższe przepisy o urządzeniu i reprezentacji gmin parafialnych, oraz o prowadzeniu ich spraw pozostawia się ustawodawstwu krajowemu. (C. d. n.)

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dzisiaj czwarta a z kolei przedostatnia reduta. Dyrekcja stara się wszelkiemi siłami o urozmaicenie zabawy; dziś będziemy mieli sposobność widzieć na maskaradzie nasz rodzimy balet: 12 par odtańczy mazura z figurami. Miejsca siedzące na dzisiejszy bal maskowy już prawie wszystkie rozprzedane, z czego wnioskować można, iż publiczność udział weźmie równie licznie, jak w poprzednich zabawach.

— Pianista pan Ludwik Marek dawał w styczniu w Odessie dwa koncerta wespół z nadw. węg. skrzypkiem Remenyim. Gazety odeskie z d. 16. i 23. z. m., które mamy przed sobą, odzywają się z niepospolitemi pochwałami o obu artystach, zwłaszcza zaś, co nas głównie obchodzi, o naszym ziomku, p. Marku. Wykonane przez nich, to razem to osobno: sonata Beethovena, koncert Szopena, rapsodje hiszpańskie i węgierskie itd., wprawiały w zachwyt licznych słuchaczy.

— Onegdaj byliśmy świadkami oburzającego faktu, który wyświeca bardzo jasno stanowisko ludności żydowskiej do chrześciańskiej w naszym kraju. W handlu sukień gotowych pod firmą Taube S. Urich przy ulicy Sobieskiego, kobieta pewna zgodziła towar za 26 złr. reńskich i zapłaciła zaraz za takowy. Kupiec żyd mając pieniądze w ręku nie chciał wydać towaru dopóki mu nie dołożą jeszcze dwa złr. wpierając w kupującą, że odzienie nie za 26, ale za 28 złr. zgodziła. Powstała ztąd sprzeczka, przy której zacny kupiec izraelita miał kupującą w dodatku jeszcze poturbować. Nie wiadomo nam, jak policja tę sprawę rozstrzygnęła. Za fakt sam możemy zaręczyć, co do cyfr, podaliśmy je tak jak słyszeliśmy z ust obecnecnych. Fakt ten niech będzie nauką dla publiczności chrześciańskiej nie mogącej się odzwyczaić od handlów żydowskich.

— Wiadomości policyjne. Pozaprzeszłej nocy w ogrodzie na Cetnarówce sąsiad bliski p. Ferdynand M. zrąbał klon 20 cali grubości i zabrał go z ogrodu. Policja wyśledziła sprawcę i znalazła zrąbany klon w jego szopie. — W koszarach na placu Franciszkańskim skradziono ochotnikowi z pułku Holsztyńskiego płaszcz wojskowy. — Przytrzymano znanego złodzieja Skalskiego Ludwika, sprzedającego za półdarmo czarną jedwabną suknię. — W kawiarni Misżalika dał się jakiś złodziej ukryty zamknąć, a gdy kawiarnię zamknięto skradł 16 kul bilardowych i uszedł przez okno. — U pani Suchorzewskiej, mieszkającej pod l. 89 przy ulicy Łyczakowskiej, skradł złodziej z przedpokoju liberją lokajską oprócz tego 2 surduty, kilka par spodeń i czapkę futrzaną.

— W Zrencinie w powiecie jasielskim, Ksawery Solski, syn mieszczanina w Dukli i kapral 58 batalionu obrony krajowej, zamordował stryja swego ks. Kazimierza Solskiego, u którego nocował, a potem sam usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z pistoletu. Morderca żyje jeszcze, ale jest bez nadziei. Powód tego morderstwa jest dotąd nieodgadniony, bo o rabunku morderca wcale nie myślał. Wyznaje jednak, że już od dawna postanowił sobie zamordować stryja, i istotnie tego dokonał.

— W Krakowie zapowiadają nowy dziennik p. t. *Dzień*. Myślą założenia tego pisma zajmują się pp. Buszczyński i Hulaniecki. Wszystko jest przygotowane, brak tylko kapitału, który wynosić ma 60.000, a ewentualnie 40.000. Spodziewamy się, że kwotę tę zdołają wydawcy zebrać. Pierwszorzędne siły literackie przyrzekły nowemu pismu współpracownictwo. Życzymy szczęścia!

— W Krakowie umarł nagle znany powszechnie obywatel Izaak Bryndza. Był to człowiek nie wielkiego wykształcenia, ale trzymający się zawsze gorąco stronnictwa narodowego, które w latach 1848 i 1863 zawsze i wszędzie na usługi jego liczyć mogło. W postępowej gminie wyznaniowej izraelickiej, której był gorliwym członkiem, położył on wielkie zasługi koło zbudowania nowej bóżnicy na Podbrzeziu, w której zaprowadzonym został rytuał nieco zreformowany. Należał on też do szczupłej liczby tych izraelitów krakowskich, którzy już przed trzydziestu laty mieli rozum i odwagę cywilną, posyłać dzieci swe do szkół polskich. (*Kraj*).

— **Na restaurację figury** błog. Jana z Dukli złożyli na ręce ks. Justyna Szaflarskiego: Pp. Franciszek Balutowski, obywatel m. L. 10 złr., Wanda Lewicka, żona naczelnika 2 złr., Adam i Paulina Żyganowscy, komisarz sk. 3 złr., Aleksander Piliński 1 zł., Jan Dukl. i Emilia dzieci Straszyńskich 1 zł.; razem 17 złr., poprzednio 755 złr. i 27 ct., razem 772 złr. i 27 ct.

— **Mianowania**. Pan minister spraw wewnętrznych mianował komisarza powiatowego Teofila Janiszowskiego, sekretarza c. k. namiestnictwa Leopolda Płazińskiego i sekretarza c. k. namiestnictwa Benedykta Biernackiego c. k. starostami, c. k. komisarza powiatowego Jana Hilda i c. k. koncepistę w ministersterstwie spraw wewnętrznych Antoniego Andahazy sekretarzami c. k. namiestnictwa.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wyszedł „Szlossera Dziejów powszechnych“ zeszyt trzydziesty pierwszy. Zawiera dzieje wieków średnich od Karola Wielkiego aż do Saskich cesarzy.

— Treść zeszytu na miesiąc luty *Przewodnika Naukowego i Literackiego*: „O podrobionym przywileju Idziego kardynała z r. 1105“ przez dr. Wojciecha Kętrzyńskiego; „Pierwsze lata publicznego zawodu Adama Kisiela“ (1628—1635) przez A. P.; Wiadomości o kodexie rękopiśmiennym Mikołaja Lubomirskiego“ przez dr. Michała Bobrzyńskiego. O znaczeniu astronomii w wychowaniu przez dr. Józefa Żulińskiego; „Die Eroberung Preussens durch die Deutschen von Albert Ludwig Lewald. Erstes Buch, recenzja dr. W. Kętryńskiego.

— Treść nr. 448 *Kłosów*: „Krzyżacy 1410“ obrazy z przeszłości przez J. I. Kraszewskiego; „Podróż po Turcji Europejskiej“ przez J. Gajewskiego; Niemcy tegoczesne; „Grodzisko albo pustynia S. Salomei“ przez R. (z ryciną wnętrza kościoła): „Na karnawał do Wilna“ (z ryciną); Jeden szczegół z życia uczącej się młodzieży; Korespondencja z Włoch przez G. D. T.; Paweł Stalmach i „Wisła“ przez W. (z portretem Stalmacha); Poklosie; Życie kwiatów przez K. Langiego; Z melodji hebrajskich Bajrona: Harfa; Płaczcie, Szkice karnawałowe J. Maszyńskiego (z dwiema rycinami); Przegląd polityczny. Niedawno były w *Kłosach* zamieszczono piękne drzeworyty: Kazanie Skargi J. Matejki i Jawnogrzesznica Henryka Siemiradzkiego. Był także i portret tego młodego artysty, na którego potężny talent malarski, my pierwsi zwróciliśmy uwagę rodaków.

— W osobnem odbiciu z *Przeglądu Polskiego* w Krakowie (1873) wyszło studjum publicystyczne p. t. „Opinia publiczna przez dr. Bronisława Łozińskiego. Jakkolwiek przedmiot objęty wspomnianym tytułem, nie jest dostatecznie wyczerpany, wszakże autor nie żałował pracy, ażeby go zbadać gruntownie. Pierwsza to, jeżeli się nie mylimy, większa praca p. Bronisława Łozińskiego, która go zaleca jako publicystę. Autor nie podziela wstecznych dążeń *Przeglądu Polskiego*, w którym drukował swoje studjum. W poglądach swoich jest bezstronnym i nie występuje jako średniowieczny rycerz za przykładem p. Stanisława Tarnowskiego przeciwko postępowi i opinii publicznej.

— Czynna i nieszczędząca nakładów Księgarnia Polska, rozpoczęła nowe wydawnictwo. Jest to „Biblioteka dziecinnych amatorskich teatrów.“ Wyszły właśnie dwa pierwsze tomiki tej biblioteki, oba zawierają komedyjki uwieńczone na konkursie, jaki ta księgarnia ustanowiła, dając dobry przykład innym pismom. W pierwszym tomiku wydrukowano piękną komedyjkę w 2 aktach napisaną przez Marję Grabowską p. t. „Mały Nauczyciel“, która otrzymała pierwszą nagrodę konkursową. W drugim wydrukowano komedyjkę również piękną wierszem napisaną przez Władysławę Izdebską w jednym akcie p. t. „Naszyjnik Babuni“, która także uwieńczoną została nagrodą konkursową.

— Wyszedł z druku zeszyt szósty „Odyssei Homera“ w przekładzie Lucyana Siemieńskiego, któremu wszystkie bez wyjątku pisma polskie przyznają piękność i dokładność. Zeszyt ten zawiera dokończenie pieśni dziewiątej, pieśń dziesiątą i część pieśni jedenastej.

— W Warszawie opuściło prasę dzieło znakomite w obrobieniu i dobrze tłumaczone p. t. „Historja naturalna dla młodzieży“ przez Henryka Wagnera, przełożona przez Karola Jurkiewicza, profesora warszawskiego uniwersytetu. Dzieło to polecamy uczącym się pięknej a pożytecznej nauki przyrodniczej.

— Na posiedzeniu wydziału filologicznego akademii umiejętności odbytem dnia 3. bm., przedstawiono prace: dr. Woj. Ketrzyńskiego, o rękopiśmie polskim z XV. wieku ks. Jakóba Paterka; dr, Łepkowskiego, wiadomość o modlitewniku Zygmunta I. w bibliotece monachijskiej; K. Stadnickiego, studja nad Szekspirem; prof. Węclewskiego, rzecz o poezjach Krzyckiego. Prace te odstąpiono komitetowi redakcyjnemu. — W końcu dr. Wł. Seredyński przedstawiając przygotowane do druku, a dotąd niewydane poezje Andrzeja Morsztyna, liryka XVII wieku, z rękopismu udzielonego akademji przez zakład Ossolińskich tudzież z dwu rękopismów będących własnością akademji zebrane, odczytał wstępną do ich wydania rozprawę.

— Wyszedł nr. 6. *Tygodnika Wielkopolskiego*. Zawiera artykuły następne: „Kilka ułamków z Rzutu oka na dzieje sztuki lekarskiej w Indjach starożytnych przez dr. W. Zarembę (c. d.) Mownictwo przez Władysława hr. Chotomskiego (c. d.); Niespodzianka, wiersz Fr. Gumowskiego. Helena, powieść Turgeniewa (c. d.); Odezwa do ekonomistów polskich. Rozmaitości; Zagadka. Skrzynka do listów. Pismo to zasługuje na poparcie pod nową redakcję, nie rozszerza bowiem panslawistycznych, materjalistycznych, pozytywnych, ani żadnych innych szkodliwych doktryn.

— **Wiadomości społeczno - ekonom.**

— Wspominaliśmy już raz o zamiarze założenia na Wołyniu wielkiej fabryki odlewów surowcowych i wyrobów z żelaza tudzież fabryki szyn. Dzisiaj dodajemy do tej wiadomości, iż fabryka ta powstanie we wsi Domieszkach na Wołyniu, w powiecie żytomierskim, na gruntach hrabiów Teofila i Ludwika Działyńskich oraz hr. Marji Stadnickiej. Fabrykę zakłada towarzystwo akcyjne już przez rząd potwierdzone. Kapitał zakładowy ma wynosić 800.000 rubli śr. w akcjach 500 rublowych.

— W Stanisławowie z inicjatywy burmistrza Kamińskiego zawiązuje się nowe „stowarzyszenie spożywcze.“ Komitet, który to stowarzyszenie organizuje, składa się z pp. dr. Mroczkowskiego, Sedelmajera, Święcickiego, Miłkowskiego i Jastrzębskiego. Szczęść Boże.

— **Publikacje** chińskie przewyższają obszernością wszystkie dzieła innych narodów. Obecnie drukują oni encyklopedją pod t. Sce-Koo-Towen-Choo, która po ukończeniu będzie obejmować 160.000 tomów. W ogóle książki są nadzwyczaj tanie w Chinach. Tak np. dzieło historyczne w 24 tomach kosztuje tylko 80 centów na nasze pieniądze.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Na wielostronne żądanie przedłużyło wys. c. k. państwowe ministerstwo wojny ustanowiony w ogłoszeniu z dnia 15. grudnia 1873 termin do przedłożenia ofert na liwerunki potrzeb do umundurowania i nzbrojenia c. k. armii, do 20. kwietnia 1874 do godziny 12. w południe.

Zresztą zostają warunki licytacyjne niezmienione. Z Izby handlowej i przemysłowej. Lwów d. 7. lutego.

Sprostowanie. W nr. 31 z dnia 8. lutego *Gz. Nar.* mylnie podano kurs listów hipotecznych, zamiast płacą: 80.50, żądają 81.25; powinno było stać: płacą 84.60 żądają 85.40.

Ostatnie wiadomości.

Osten donosi: „Dowiadujemy się, że minister wyznań p. Stremayer wystosował do konsystorzów wezwanie, aby dały swą opinię czy prawo patronatu należy znieść czy zachować. Bukowiński gr. or. konsystorz odbył już w tej sprawie kilka posiedzeń i jeszcze się wprawdzie nie zdecydował, ale ostatecznie oświadczy się z pewnością za zatrzymaniem patronatu.

Gazeta Lwowska zdając sprawę z postępu spraw serwitutowych donosi, że po koniec grudnia 1873 pozostało jeszcze w całej Galicji 459 niezałatwionych ostatecznie. Od chwili rozpoczęcia odkupu i uporządkowania ciężarów gruntowych aż po koniec grudnia 1874 zgłoszono w ogóle 29.962 spraw. Z tych więc zaledwie jedna pięćdziesiąta część jest niezałatwiona.

Wiener Ztg. umieszcza list cesarza do prezydenta ministrów, ks. Adolfa Auersperga, w którym cesarz wyraża swoje uznanie za oględność rządu w obmyślaniu środków przeciwko nędzy, objawiającej się w niektórych okolicach państwa. Chociaż tylko pojedyncze miasta i okręgi dotknięte zostały stagnacją handlową, nieurodzajem lub epidemią, to jednak cesarzowi leży na sercu, nby wszystko uczynić, byle tylko uciśniętej ludności wszelką możebną przynieść ulgę. W szczególności życzy sobie cesarz, aby zwrócono uwagę na konieczność popierania budowli, w interesie publicznym lub ekonomicznym przedsiębrać się mających, i aby tym sposobem nastręczono klasie pracującej możność zarobkowania. Cesarz wyraża przytem przekonanie, że dążności rządu w tym kierunku otrzymają także poparcie od ciał reprezentacyjnych, a ministerstwo ma w tym względzie odpowiednie poczynić kroki.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 10. lutego. W Izbie posłów wybrani do trybunału państwowego: Jeromias, Kaiserfeld, von Ott, Riehl, Negrelli, von Schenk, Stieger, Rautenkranz, Rabel, Wieser, Kranski (zapewne Kraiński lub Kański), Smeykal.

Minister handlu wnosi 9 projektów do ustaw: 1) natychmiastową budowę linii kolejowej Falkenau-Graslitz (Towarzystwa kolejowego Busztiehradzkiego); 2) natychmiastową budowę linii Pilzno-Klatów-Eisenstein (Towarzystwa Pilzneńsko-Komotowskiego); 3) natychmiastową budowę linii częściowej Rakonitz-Pilzno-Protivin; 4) projektowaną kolej lokomotywową Liebenau-Kuschwarda; 5) ustawę podającą warunki dla przeprowadzenia budowy linii Loebersdorf - St. Pölten z odnogami Schneidemühl-Schrambach, Loebersdorf-Gutenstein, Poechlarn-Gaming; 6) budowę linii Andiessenhofen, ewentualnie Schaerdieng - Ried - Attnang - Ebensee-Ischl-Steg-Aussee-Steinbach, łączącej się z kolejami górnostyryjskiemi, salcburgskiemi i tyrolskiemi; 7) budowę linii Opawa-Zauchtel-Neutitschein ku morawsko-węgierskiej granicy, ku Trenczynowi; 8) budowę linii Spalato-Siverich z odnogą do Sebenico; 9) ustawę co do warunków i korzyści dla Towarzystwa kolejowego lwowsko-czerniowiecko-jasskiego, na budowę linii ze Lwowa ku granicy królestwa Polskiego, do wsi Netreby.

Minister handlu zawiadamia pisemnie, iż na budowę kolei Tarnów-Leluchów potrzeba będzie w r. 1874 8,800.000 złr. a na istryjskie koleje 6,900.§00 złr. Składa także na stół Izby projekt do ustawy o uwolnieniu od opłat przy zlewaniu się banków budowniczych.

Dr. Zyblikiewicz otrzymał 4tygodniowy urlop. Weigel i towarzysze interpelują ministra handlu, co rząd postanowił uczynić z powodu wielkiej ciasnoty w dworcu krakowskim i co do utrudzonej komunikacji na Lubieżu do warszawskiej erarjalnej drogi.

Wiedeń d. 10. lutego. Lata wolne od podatków przy nowych budowlach i przy budowaniach Izba uchwaliła podług wniosków komisji. Zatwierdzono wybory posłów Venturi i Cavalese. Następne posiedzenie w piątek.

Placht za oszustwo i sprzeniewierzenie skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Berlin d. 10. lutego. Projekt do ustawy o środkach represyjnych przeciw upornym biskupom ma rząd wnieść w bieżącej sesji do parlamentu niemieckiego.

Paryż d. 10. lutego. Umarł tu historyk, Michelet.

Madryt d. 10. lutego. Rząd przyzwolił na wymianę z karlistami jeńców wojennych.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 9. lutego 1874.
godzina 6. min. —. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten $92\frac{3}{8}$. Credit. Actien $139\frac{7}{8}$. Lombarden $94\frac{1}{4}$. Galizier $103\frac{3}{4}$. Staatsbahn $194\frac{1}{4}$. Rumänier $42\frac{1}{4}$. Oesterr. Banknoten $89\frac{1}{4}$. Usposobienie mdłe.

Wiedeń d. 10. lutego 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	235.75.	Anglo-austr.	154.50.
Unionsbank	134.50.	Vereinsbank	23.50.
Kolei Kar. Lud.	233.—.	Kolej południ.	161.—.
Franko-austr.	48.—.	Baubank	81.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 10. lutego 1874.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	47.50.	Węgier. kred.	142.25.
Anglo-austr.	154.50.	Unionsbank	135.—.
Kolej Kar. Lud.	233.—.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	160.50.	Kolej Alföp.	142.—.
Kolej Elżbiety	212.—.	Kolej Lw.-czer	141.—.
Czes. Nordostba.	192.—.	Vereins-Bank	23.50.
Kolej Rudolfa	158.75.	Węg. Ostbahn.	52.25.
Gal. indemniz.	77.50.	Losy z r. 1864	141.—.
Koszyc.-Oderb.	141.50.	Verkehrsbank	124.—.
Losy tureckie	45.50.	Baubank-Act.	79.—.
Kolej państwow.	328.50.	Bankverein	75.—.
Wied. Bauver.	42.—.	Hyp. Ren. ban.	31.—.

Usposobienie mdłe.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.“

Nadesłane.

Zwracamy szczególną uwagę czytelników naszych na ogłoszenie pana Kajetana Pachnera w Marburgu, a względnie ajenta jego, pana Karola Reichardta we Lwowie.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Od czasu jak jego świątobliwość papież przez zażywanie delikatnej Revalescire du Barry wyzdrowiał a wielu lekarzy tudzież zarządy szpitalne uznały jej skuteczność, nikt już nie będzie wątpił o sile tego wybornego pożywienia leczniczego; wymieniamy tu te słabości, które ona bez medycyny i bez kosztów usuwa: Cierpienie żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, krtani, pęcherza i neryk Śruźlicę, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, biegunkę, bezsenność, ogólne osłabienie, hemoroide puchlinę wodną, febry, zawrót głowy, kongestje krwi, szum w uszach, nudności i ejekcje nawet podczas ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec, bladaczkę. 2)

Wyciąg z 75.000 certyfikatów o wyzdrowieniu w słabościach na które żadna medycyna nie pomagała.

Certyfikat nr. 73.877. Nr. 589. Wienerthorgasse, Ofen, 28. lutego 1872.

Od 26 dni pożywałem tylko od Boga zesłaną Revalesciere du Barry. Boski ten dar natury zdziałał cuda w mojem rozpaczliwem położeniu, dla tego nie wanam się środek ten leczniczy nazwać drugiem objawieniem dla cierpiącej ludzkości. Przewyborna ta Revalesciére uwolniła mnie od bardzo niebezpiecznego kataru płucowego i krtaniowego, od zawrotu głowy i dusznosci w piersiach, które przez wiele lat opierały się wszelkim medycynom. Cudowny ten dar natury zasługuje więc na najwyższą pochwałę i może być zalecony cierpiącej ludzkości jak najlepiej. Florjan Köller, c. k. zarządca wojskowy na pensji.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cen na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biskokty w puszkach po 2 z 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 z 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za pobraniem

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. **w Bochni**: L. E. Bulsiewicza, apt. **w Brodach** u M. S. Franzosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna, **w Czerniowcach**; u Altara c. k. apt. i Ignacego Schnirch; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, F. W. Królikowskiego. u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürst; **w Przemyślu**: u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w Stanisławowie u Ferd. Stechera, apt. **w Stryju**: u D. J Nussenblatt et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchela c. k. apteka obw. **w Tarnowie**: u A Tenczyca apt. pod Aniołem, i u W. T. A. Waligórskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10. lutego.	płacą zł r.	płacą w. a.	żądają zł r.	żądają w. a.
I. Akcje za sztukę				
Kolej gal. Karola Ludwika	232	50	234	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	141	50	143	—
Banka hip. gal. po 200 zł.	198	—	201	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	81	—	81	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	73	—	74	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	81	25	82	25
Banku hip. gal. 6 pr.	84	75	85	40
Gal. zakł. kred. włośc.	92	50	93	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic	77	50	78	25
Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ miasta Stanisławowa	18	—	19	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	27	5	36
Dukat cesarski	5	30	5	38
Napoleondor	9	—	9	8
Pół imperjał rosyjski	9	12	9	28
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	74
Rubel rosyjski papierowy	1	56	1	57
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Srebro	106	50	108	—
Wiedeń d., 7. lutego.				
Powszechny dług panst. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w banku. 5 pr.	69	50	69	60
„ „ w sreb. 5 „	74	60	74	70
Pożyczka loteryjna 1839 cale losy (m. k.)	320	—	330	—
1839 ½ losu „	292	—	295	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	98	—	98	50
1860 „500zł.w.a.5pr.	103	25	103	75
1860 „ 100 „ „ „	110	—	111	—
1864 „ 100 „ „ „	140	—	140	50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120	—	120	50
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	77	25	78	—
Bukowińskie	76	—	78	—

	płacą zł r.	płacą w. a	żądają zł r.	żądają w. a
Inne publiczne pożyczki				
Węgiers. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	99	75	100	—
Węgiers. poż. prem. po 100 zł.	82	50	83	—
Turecka poż. kol. po 400 fr	45	—	45	26
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	156	25	156	75
Bodencred. an. po 200 zł. 40 pr	116	—	118	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	237	50	237	7
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	141	25	142	75
Tow. e. kont. n. aust. po 500 zł.	925		930	
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	46	50	47	—
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	36	—	37	—
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	190		195	
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—	—	—
Reuten bank po 200 złr.	31	—	32	—
Banku nar. austr po 500 zł.	981	—	983	
Banku powsz. austr. po 200 złr.	73	—	74	—
Unionbank po 200 złr.	134	75	135	25
Vereinsbank po 200 zł. c. 40 p.	25	50	26	—
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	124	50	125	—
Wechslorbank wied. po 200 zł.	172	—	174	—
Wied. bankver. po 200 złr	76	—	77	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	117	50	118	50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	142	50	143	50
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	212	50	213	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.				
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	2030	—	2035	—
Kol. gal. Karl. po 200 złm.	208	—	208	50
Lem. Czer. a Jas po 200 złw. k.	250	50	251	—
	142	—	142	50

	płacą zł r.	płacą w. a.	żądają zł r.	żądają w. a.
Mor. Szl. Ostb. po 200 złr. a	—	—		
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	193	—	193	50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	99	—	101	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	159		159	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	331	50	332	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	159	50	160	—
Tramway wied. po 200 zł	168	—	170	
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	—	—		
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	103	50	101	50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	49	—	50	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	133	—	134	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	85	—	85	50
„ „ wied. „ 100 „	41	—	42	—
„ tanich pom. po 100 z.	17	50	18	
Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. w.	—			
Listy zastaw. (za 100 zł				
Boden cred. allg. 5 st. 5 pr. sr	95	75	96	25
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	86	50	87	—
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	72	—	73	—
„ „ 5 pr. w. a	80	—	80	50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	84	75	85	25
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	92	50	—	—
Bank nar austr. m. k. 5 pr	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	45	91	60
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.				
Albrechta. po 300 zł. 5 p. 100 zł	97	75	80	—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	—	—	86	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	95	75	96	25
Dniestrzańska 800 „ „	36	25	36	50
Elzbiety po 5 pr. srebr w. a.	96	50	97	—
„ em. 1862 5 pr.	93	75	94	25
„ em. 1870 5 pr	103	75	104	25
„ em. 1872 5 pr.	101	25	101	75

	płacą zł r.	płacą w. a	żądają zł r.	żądają w. a
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91	—	92	—
„ „ 5 pr. w. a.	84	—	—	—
„ „ 5 pr. sr.	105	—	105	25
Gal

Kancelarja
adwokata krajowego i doktora praw
Henryka Starzewskiego
znajduje się we **Lwowie** w kamienicy Saara na I. piętrze, ulica Teatralna Nr. 7. 1502 1—3

Przestroga.
Przestrzegamy, że żadnych weksli nie podpisywaliśmy, więc płacić nie będziemy.
Ks. Jakób Wolański z Jabłonowa, pow. Husiatyn. *Ks. Andrzej Wolański z Białej* pow. Czortków. 1498 1—1

Wieś z folwarkiem
pod Jasłem, 200 morgów średniego lasu, 70 morg. dwusiecznych łąk, 550 morg. ziemi pszenicznej, jest z inwentarzem do sprzedania. Bliższa wiadomość na listy frankowane poste restant **A. B.** Jasło. 1494 1—3

Taninowa terpentyna
przyrządzona z pary w fabryce Th. Höhenbergera w Wrocławiu, znana od wielu lat ze swej skuteczności przeciw bolom głowy i nerwów,
reumatyzmowi i podagrze.
We flaszkach oryginalnych po 1 zł. 80 ct. i 75 ct.
We **Lwowie** w aptece **Jakóba Piepesa**, przy placu Bernardyńskim, w Stryju u L. Gärtnera. 1334 5—8

Prawdziwe Zateckie 1496 1—4
flance chmielu
są tanio do nabycia u
Ascher & Utitz
Hopfenhandlung w **Pradze.**

Dr. Pattisona
wata gościcowa
koi natychmiast i leczy prędko
gościec i reumatyzm
wszelkiego rodzaju, jako to: bole w twarzy, piersiach, szyji i zębów, podagrę w głowie, rękach i kolanach, rwanie członków, w grzbiecie i biodrach. 1049 8—8
Całe pakiety po 70 ct. półpakiety po 40 ct.
We Lwowie do nabycia w aptece pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera.**

Migreny i newralgie.
GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsiniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1033 11—23
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**
Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Nowy transport!!!
Świeżej słoniny grubej w smaku wyborney . . . . . 1 funt 44 ct.
Smalcu . . . . . 1 „ 44 „
Odbiorcom 1 ctnr. opuszczam należny rabat.
Handel korzenny
Karola Klimowicza,
1486 2—4 ulica Wałowa Nr. 11.

Poszukuje się
guwernantki lub bony
Guwernantka lub bona, milująca dzieci, średniego wieku, posiadająca dobre świadectwa i rekomendacje, poszukuje się dla Lwowa do prowadzenia trzech chłopczyków w wieku 4 do 6 lat. Widoki na dobre honorarjum. Oferty stosować należy pod literami **L. T.** we Lwowie, przedmieście Janowskie Nr. 52. 1499 1—3

Pokoik z kuchenką,
piwniczką i drewutnią na ulicy Cłowej Nr. 6 pierwsze piętro zaraz do odnajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. 1—?

Do wydzierżawienia dobra
Pohorylce i Turkocin
w starostwie Przemyślańskiem na lat trzy od 1. kwietnia 1874.
Bliższych warunków udziela kancelarja adwokata Dr. **Adama Horvatha** we Lwowie, ulica Kopernika l. 22. 1500 1—1

Słabości Piersiowe.
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne prawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych. 1034 11—23
Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczdńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

L. 224.
Konkurs.
W celu obsadzenia **posady sekretarza** przy urzędzie gminnym w Podhajcach z roczną płacą 400 złr. a. w. rozpisuje się niniejszem konkurs. Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia jakie posada ta wymaga, należy wnosić najpóźniej do 28. lutego na ręce Zwierzchności gminnej. 1499 2—3
Podhajce 5. lutego 1874.
Burmistrz
Izydor Kramarczuk.

Praktykant farmacji
z chlubnem świadectwem, poszukuje kondycji dla dokończenia praktyki. Bliższa wiadomość pod adresem: **F. Kawł** w Dołbym p. r. Budzanów. 1477 2—2

Najmocniejszy octan aromatyczny do zaprawy esencji rumu, najlepszy drzewny ocet żelaza (Eisenbrühe, Eisenbeitze) niemiecką terpentynę, olej smolny, pruską smołę szewską, smołę sosnową, smołę dla browarników, maź drzewną, maź smolną, (płynne smarowidło do wozów), węgle drzewne i t. p., dostarczają najtaniej oclone franco koleją cesarza Ferdynanda północnej.
Fr. Schlobach & Schmidt
1497 1—2 **Kobier pod Pless w wyższym Szląsku.**

MIGRAINES ET NEVRALGIES
PAULLINIA-FOURNIER

Od 1840 r. jest środkiem popularnym przeciw **NEWRALGIOM, GASTRALGION,** a szczególniej **MIGRENOM** i gwałtownym bolom głowy, do uśmierzenia których wystarcza jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym i wyniszczeniu**. Działania jej sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryzkiego, a mianowicie pp. *Troutseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barther* etc.
N. B. Wystrzegać się fałszerstw i naśladowania, które są tem liczniejsze, im większego ten środek nabywa powodzenia. 1010 18-24
Skład główny w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. przy ulicy d'Anjou St. Honore, 56.
We LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego.

Ogłoszenie licytacji
majątku ruchomego i nieruchomego realności, składającej się z 57 morgów roli, pozostałej wraz ze sprzętami i zabudowaniami gospodarskiemi po ś. p. Ludwiku Bommerze, c. k. emerytowanym kapitanie w **Pezanach** w powiecie Żydaczowskim, która na dniu 23 lutego b. r. odbędzie się. 1478 2—3
Administratorowie majątku.

W miasteczku MAGIEROWIE jest
dom do sprzedania
składający się z trzech pokoi, kuchni i spiżarni, stajni i ogrodu. Bliższa wiadomość u właścicielki pani Katarzyny Baczyńskiej w Kuninie ostatnia poczta Magierów. 1462 2-3

Szuka się
lokal na sklep
do najęcia, położony przy jednej z pryncypalnych ulic miasta — w rynku, przy ulicy Halickiej, lub poblizkości.
Oferty przyjmuje chiffre **A. T. 792** dom **Rudolfa Mosse, Prag.** 1494 1—3

Przyjaciel Domowy,
czasopismo zbiorowe, ilustrowane wielu rycinami r. 1873, a wydawniatwa 23.
można dostać w komplecie (po zniżonej cenie) egzemplarz zbroszurowany razem z premją (okazałą ryciną) 1 złr. 80 ct. — Na zamówienia kartą korespondencyjną pod adresem *„do Administracji Przyjaciela Dom. we Lwowie“*, księgarnia Polska przeseła takowe w wskazane miejsca za przekazem pocztowym. 1503 1—1

FALSZERSTWA 1027 5—12
PIGUŁEK BLANCARDA.
Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest współnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużycie jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą Pigułek Blancard'a, należy więcej jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne które się okrywają marką i znakami naszej fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłaniane naszą firmą i pomiędzy innymi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobrej wiary naszych kolegów aptekarzy. Niemasz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko **Prawdziwe Pigułki Blancard'a.** które oni nabywają, albo wprost w naszej fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości.
aptekarz
w Paryżu, ulica Bonaparte. 40.
We Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch.

W składzie naszym u P. Walerego Rogawskiego w Gorlicach, znajdują się zawsze gotowe i kompletne **świdry górnicze, tryby, liny druciane, kółka do lin, pompy, pręty do świdrów, rury gazowe, słowem wszystko potrzebne do wierceń górniczych i poszukiwań oleju skalnego.**
P. Walery Rogawski sprzedaje po cenach fabrycznych i przyjmuje obstalunki dla nas na lokomobile, świdry górnicze, poruszane ręką lub parą, jakoteż na zupełne urządzenia destylarń oleju ziemnego.
W naszej fabryce wyłącznie wyrabiane bywają patentowane samodziałające nożyce Fencka.
Schenk i Tatzel,
1470 2—3 właściciele fabryki wyrobów metalowych w **Mesendorf** poczta **Freudenthal.** Szląsk austrjacki.

PIGULKI MORYZONA
są tylko **te prawdziwe,** które się u nas w **Londynie** wyrabiają.
Główne zastępstwo u sze w Austrji powierzone jest oddawna domowi hurtownemu pod firmą 1105 12—12
Juliusz Grosse w Krakowie.
Niemamy w **Paryżu** żadnego składu, i przestrzegamy przed wszelkiemi fałszywemi wyrobami.
Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii.
Podpisano **Morison & Comp.**

Najlepszy środek zastąpienia prawdziwej obecnie tak drogiej kawy.
Przez sławnych lekarzy **szczególnie polecono gospodyniom** moją nowo-wynalezioną, a na wystawie światowej we Wiedniu po dwakroć premjowaną
Indyjską kawę figową,
którą uznano jako najtańszy, najlepszy i najzdrowszy surogat, jakim podziśdzień przemysł poszczycić się może.
Sądownie protokołowana marka ochronna.

Dostać można w każdym renomowanym handlu korzennym.

w pakietach ¼, ½ i 1 funtowych.

Sądownie i t. d.
Takowa udziela kawie piękną i wybitną barwę, czyni ją smaczną i pożywną, oszczędza kawy prawdziwej i mleka, zastępuje po części cukier i działa wzmacniająco na nerwy.
Kajetan Pachner
w Marburgu w Styrji c. k. uprz. fabryka surogatów kawowych i kawy figowej
Jeneralna Ajencja tegoż zakładu dla **Galicji i Bukowiny** znajduje się u **KAROLA REICHARDT** we Lwowie przy ulicy Ormiańskiej pod l. 17, gdzie też przyjmują się zamówienia en gros na nowowynalezioną **prawdziwą cykorję arabską**, najprzedniejszą **kawę z fig sułtańskich**, tudzież takiż towar różnej jakości w pakietach, dalej tak wielce poszukiwaną kawę wanilowo-figową żołędziową i jęczmienną, ostatnią w 2 gatunkach, szczególnie niezbędną jako najzdrowszy napój dla dzieci.
Oryginalne cenniki wszelkich wyrobów, są na żądanie każdego czasu przygotowane do użytku.
Karol Reichardt
Ajent handlowy.
Lwów — ulica Ormiańska, l. 17.
Równocześnie poleca tenże panom P. T. kupcom wyśmienite a tanie wyroby Pierwszej Ołomunieckiej fabryki cukierków Rocks-Drops, czekolady i musztardy Józefa Reichardt w Ołomuńcu — zapewniając najrzetelniejszą usługę. 1493 1—3

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych: 1080 11—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Drożdże prasowane
z fabryki
Ad. Ig Mautnera i Syna we Wiedniu,
jedynie pewne i niezawodne tak do rozczynu ciasta jak w fermencie gorzelnianym, wyłącznie odszczególnione na wystawie światowej
odznaką honorową
(Ehrendiplom)
o 50 procent silniejsze od wszystkich do dziś znanych i tak dla gospodyni domu, jako też dla gorzelnika według swej pewności jedynie do polecenia.
Jedna szczególna próba da przekonanie, że zalecane drożdże przez
handel korzenny **K. Ballabana** we Lwowie
nadsyłowanie wymaganiom zadosyć uczynią.
Obstalować można tak najmniejszą jak największą ilość każdego razu przy potrzebie, lub też łaskawie oznaczyć raz na zawsze dzień wysyłki za zaliczką pocztową. 1440 4—10

Oryginalne 1089 38—50
Wina zagraniczne i likiery
najlepszej jakości, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

St. Julien, St. Estéphe zł. 1 c. 25	Cognac fin Champagne zł. 2 „ —	Clicquot . . . . . zł. 3 c. 25
Chateau Margeaux . „ 1 „ 75	Benedictine ½ butelki „ 2 „ 50	Vöslauer Ausstich
„ Lafite lub Larose „ 2 „ 50	„ 1 butelka „ 4 „ 50	biale . . . . . „ — „ 60
Mosel, Brauneberger,	Jamaica-Rum, szlach.	Ruster Ausbruch . . . . „ 70
Nierensteiner . . . „ 1 „ 25	½ butelki . zł. 1½ — 2 „ —	Ocet winny I. gatunek
Rüdes- lub Hochheimer „ 2 „ —	Szampańskie: butelka „ 2 „ —	za wiadro . . . . . „ 6 „ —
Muscat Lunel lub Frontignan . . . . . „ 1 „ 25	„ Moet cremant rose „ 3 „ 50	za butelkę . . . . . „ — „ 25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . „ 2 „ —	„ Aubertin crem. rose „ 2 „ 50	Oryginalne piwo z Klein Schwechat we flaszk.:
	„ Mum i C. . . . . „ 3 „ —	Piwo odstałe ct. 25 marcowe 27
	Heidsieck & Co. Monopol 3 „ 50	

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrot. — Rozsyłka począwszy od dwóch flaszek za zaliczką.
Alex. Floch, we **Wiedniu,** Bäckerstrasse Nr. 8.

Ważne dla każdego.
Wyroby zegarmistrzowskie
były na wiedeńskiej wystawie światowej bardzo licznie zastąpione, osobliwie z fabryk szwajcarskich i angielskich, które urządziły ogromne składy tego artykułu, a dla ich fabryki otrzymały premje. Tych składów nie wyprzedano jednak. Ażeby nie ponosić tem większych strat z powodu ich ocienia, przyjęła na się
fabryka zegarków Józefa Hawelki
w Floridsdorf 53 (Wiedeń), (Skład we Wiedniu, Taborstrasse 10),
zlecenie, wszystkie pozostałe zegarki (około 100 sztuk) w drodze komisyjnej wyprzedać po niżej cen targowych. Wszystkie zegarki są dobrze zregulowane, a fabryka ręczy za ich dobroć pisemnie. Niechaj nikt nie pominie tak korzystnej sposobności w nabyciu zegarka, o ile zapas wystarczy.

Tylko 8 złr. 50 ct. prawdziwy zegarek szwajcarski ze szkiełkami kryształowemi.
Tylko 9 złr. prawdziwy szwajcarski srebrny cylinder z kryształ. szkiełkiem, strzałką wskazującą sekundy wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem z tegoż złota i świadectwem gwarantującem
Tylko 12 złr. srebrny cylinder z prawdziwym złotym bazykiem, grubem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medaljonem ze złota talmi i świadectwem gwarantującem.
Tylko 15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny zakład, sawonet z podwójną kopertą, wykwintną rzeźbą wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i świadectwem gwarantującem.
Tylko 13 złr. prawdziwy srebrny w ogniu złocony chronometr, wcale nie fałszykat, wraz z łańcuszkiem, medaljonem, skórzanem pudełkiem i świadectwem poręczającem.
Tylko 11 złr. takiż sam znakomite delikatnej obrobiony i z orjentalnym drogoskazem.
Tylko 14 albo 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoir najmocniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają, w porównaniu z innemi tę zaletę, iż można je nakręcać bez kluczyka; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek ze złota talmi wraz z medalionem i świadectwo gwarantujące bezpłatnie.
Tylko 15 złr. zegarek ze złota talmi w podwójnej kopercie, sawonet ze szkłami kryształowemi i werkiem z niklu.
Tylko 14 albo 15 złr. specjalność najlepszych angielskich cylindrów z płaskiemi szkiełkami, skazówką sekund, z tarczą kolorową. Z powodu dokładnej konstrukcji gwarantuje się, że się nie pospieszi opóźni o 2 minuty.
Tylko 14 lub 17 złr. zegarek damski, z prawdziwego srebra, pozłocony, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi i pismem gwarane.
Tylko 18 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony chronometr w podwójnej kopercie, pięknie emaliowany wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i świadectwem poręczającem.
Tylko 18 albo 20 złr. piękny angielski srebrny ankier, na 15. rubinach, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, skórzanem pudełkiem i świadectwem gwarantującem.
Tylko 20 lub 21 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez klucza wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.
Tylko 23, 25, 27 złr. złoty damski zegarek, wraz z łańcuszkiem, medalionem i świadectwem gwarantującem. Dalej 45 do 65 złr. z brylantami.
Złote zegarki męzkie i damskie, jakoteż wszystkie zegary ścienne, utrzymuje zawsze w wielkim wyborze, które z powodu zacnego tu miejsca nie są wymienione.
Tylko 20 do 22 złr. zegar pendułowy, co 8 dni do nakręcania w ciemnej lub jasnej skrzynce i z 3let. pismem gwarane.
Tylko 30 do 34 złr. zegar pendułowy, co 8 dni do nakręcania z przyrządem do bicia i 3let. gwar.
Tylko 45 do 55 złr. zegar pendułowy, co 8 dni do nakręcania, z przyrządem do bicia kwadrarsów, repetier, 3 let. gwarancja.
Tylko 6 złr. piękny zegar paryski z bronza do bicia, pod szkłem, ozdoba pokoju.
Tylko 1 złr. 50 ct., 1 złr. 80 ct. lub 2 złr. najlepsze zegary szwarcwaldzkie, z tarczami emaliowanemi z porcelany, za chód dobry 3 let. gwarancja. Wszystkie moje zegary są pierwszej jakości i nie należy je przemieniać z fałszowanemi.
Tylko 1 złr. 50 ct. lub 2 złr. prawdziwy zegar paryski z bronza z jednoroczną gwarancją.
Francuskie łańcuszki ze złota talmi krótkie 1. 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 6 zł. łańcuszki na szyję długie 1.50, 2, 2.40, 3, 4, 5, 6, 8 złr.
Srebrne łańcuszki 3, 3.50, 4, 5, 6 do 12 złr.
Na wszystkie u mnie kupione zegarki dajemy gwarancję 3 letnią, jeżeliby się w tym czasie zepsuła popsuła lub też wydarzyło inne uszkodzenie, natenczas obowiązujemy się, reparację bezpłatnie uskutecznić, poza tego dodaje się do każdego zegarka francuski łańcuszek z chińskiego złota.
Reperacje uskuteczniamy najdokładniej; zlecenia zamiejscowe za przysłaniem gotówki lub za zaliczeniem pocztowem, załatwiamy rychło i sumiennie. Co się nie podoba, będzie bez trudności zamienione.

Do łaskawego uwzględnienia!
Tę szczęśliwą chwilę do nabycia zegarków można każdemu najlepiej zalecić, gdyż tak tanie ceny, jakoteż dobry gatunek towarów musi każdego zdumieć, a pierwszy próba przekonać o prawdziwości wyżej powiedzianego. Szczególniej zwraca się uwagę zegarmistrzów i handlujących zegarkami, którzy kupić mogą tanio towar a przytem otrzymają rabat.
Zamówienia uprasza się szczególnie pod adresem: 1075 5—15
UHREN-FABRIK des Jos. Hawelka in Floridsdorf 53, Wien.

Kondenzowane mleko.
ANGLO-SWISS CONDENSED MILK Co., CHAM, w Szwajcarji.

Jedyne przez barona **Liebiga** do użycia domowego, w szpitalach, dla podróżnych i dzieci (osobliwie ssących) polecone mleko kondenzowane.

Odszczególnienie we Wiedniu 1873 roku:
DYPLOM HONOROWY.
Najwyższa nagroda Wystawy Światowej.

Jedynie prawdziwe,
jeżeli puszka opatrzona obok oznaczoną marką fabryczną.
Nabyć można w handlach towarów korzennych i aptekach.
Ceny jednostkowe dla Austrji 60 ct. za puszkę o jednym funcie angiel.
Hurtowna sprzedaż u korespondentów Towarzystwa.
We **Lwowie** u p. **Oskara Kreyser.**
Częściowa sprzedaż
u pana **Stanisława Markiewicza** we **Lwowie,** 1067 4—4
„ **F. W. Królikowskiego** „ „
„ **Karola Ballabana** „ „
„ **A. Mańkowskiego** „ „
„ **J. H. Brühla** „ „
„ **Juljusza Reissa** „ „
„ **Karola Schubutha** „ „ i w aptekach
„ **Zygmunta Ruckera** „ „
„ **P. Mikolascha** „ „
„ **J. Baisera** dawniej *A. Berlinera.* „

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.